Nr. 238. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 17 października 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1158.
Nr. czeku PKO. 400.400.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Exposé p. Bogomołowa.

Kraków, 15 września.

Od czasu słynnej rewizji w londyńskim „Arcosie“ i zerwania stosunków dyplomatycznych anglo-sowieckich, polityka Moskwy znajduje się stale pod ciśnieniem wyobrażenia o konieczności wielkiej wojny koalicyjnej, którą przygotowuje Anglja przeciw Sowietom.

Wyobrażenie to przedstawia syntezę trzech różnych elementów: po pierwsze znajomość i realistyczną ocenę szeregu objektywnych faktów w zakresie polityki angielskiej i międzynarodowej, powtóre właściwą politycznemu myśleniu bolszewickiemu metodę t. zw. „dialektyki historycznej“ (materjalizmu historycznego), po trzecie pewne względy i cele z zakresu taktyki wewnętrzno-politycznej.

Można to znane z psychologji przymusowe wyobrażenie („Zwangsvorstellung“) bolszewickie o nieuchronności wojny ze zorganizowaną przez Anglję koalicją antysowiecką, oceniać rozmaicie z punktu widzenia wszystkich powyższych trzech głównych jego elementów, jednak nie zmieni faktu, że wyobrażenie to leży od pewnego czasu u podstaw wszystkich koncepcyj politycznych, tworzonych w Moskwie, że ona odgrywa rolę wspólnej uniwersalnej niejako przesłanki, z której płyną wnioski statystów bolszewickich w zakresie polityki zarówno międzynarodowej jak wewnętrznej.

Mając ciągle przed oczyma tę wielką koalicyjną wojnę burżuazji europejskiej przeciw „jedynemu państwu socjalistycznemu“, Moskwa wykonuje cały szereg działań, które bez tego obrazu nie miałyby żadnego sensu. Próbne mobilizacje w leningradzkim okręgu wojennym, forsowne fortyfikowanie wybrzeży i dojazdów bałtyckich, kosztowne manewry flot wojennych, koncentrowanie wojsk na południu, nietyle przeciw Rumunji, ile dla odparcia przypuszczalnych desantów od strony Morza Czarnego itd. — mają swój odpowiednik w różnych posunięciach dyplomatycznych, których celem końcowym jest udaremnienie lub co najmniej opóźnienie ostatecznego utworzenia się tej koalicji antisowieckiej.

Najprostszym środkiem do tego celu, który narzuca się dyplomacji sowieckiej, jest takie układanie stosunków wobec poszczególnych państw, przedewszystkiem sąsiednich, aby wejście ich do tej oczekiwanej koalicji, uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić i maksymalnie opóźnić. Polityka sowiecka liczy nie bez znacznej objektywnej słuszności, że każdy rok spokoju utrwala system bolszewicki na wewnątrz i umacnia go na zewnątrz. W swojej perjodycznie ponawianej analizie wewnętrznego położenia Europy wodzowie bolszewiccy uznają wprawdzie obecne wzmocnienie się kapitalizmu, uważają to jednak za objaw przemijający, sądzą, że t. zw. „sytuacja rewolucyjna“ w głównych państwach europejskich wytworzy się mimo to prędzej czy później, ponieważ zasadnicze sprzeczności ustroju kapitalistycznego nietylko nie zostały usunięte lub chociażby złagodzone, lecz przeciwnie, zaostrzają się w miarę przejściowego odradzania się powojennego kapitalizmu. Muszą przyjść wielkie kryzysy ekonomiczne, których pierwsze zwiastuny już pojawiają się w Niemczech. Z nimi razem zaś wytworzyć się będzie musiało to, co w języku marksistów nazywa się „sytuacja rewolucyjna“. Na ten wypadek sowiety pragną mieć zachowaną całą swoją siłę moralnego i fizycznego działania, aby dokończyć przerwanego ale bynajmniej nie zaniechanego dzieła rewolucji światowej. Gdy prowadzący opozycję Trocki dla dokuczenia Stalinowi mówi, że całe sowiety znalazły się dzisiaj na łasce nacjonalistów niemieckich, którzy przechylając się ostatecznie na stronę Anglii, mogą zdecydować o losie czerwonej Moskwy, to pod propagandystyczno-polemiczną przesadą tego pełnego temperamentu mówcy kryje się niewątpliwie ta objektywna prawda, że kapitalizm niemiecki znajduje się dzisiaj na rozdrożu, że waha się między Anglją a Rosją sowiecką, bo z Anglją łączy go odraza i strach przed komunizmem rosyjskim, z Rosją zaś uczucia nacjonalizmu niemieckiego, szukającego odwetu na wczorajszych zwycięskich wrogach właśnie przy pomocy Rosji.

Gdyby Anglji udało się utworzyć i uruchomić swą przypuszczalną wielką koalicję antisowiecką jeszcze przed pełnem rozwinięciem się owego oczekiwanego zresztą nietylko przez analityków bolszewickich wielkiego kryzysu europejskiego, a z nim razem owej „sytuacji rewolucyjnej“, to Rosja sowiecka musiałaby zużyć swoje siły w złowieszczej dla siebie walce z tą koalicją i w najlepszym dla siebie wypadku leżałaby taksamo ubezwładniona i wyczerpana, jaką była bezpośrednio po swojej wojnie domowej, kiedy to zwyciężyła wprawdzie kolejno wszystkich białych generałów, ale nie miała już ani moralnych ani fizycznych sił, aby praktycznie wyzyskać istniejącą wówczas sytuację rewolucyjną w Niemczech i w innych krajach Europy, przedewszystkiem środkowej.

Ze wszystkich państw, otaczających Rosję sowiecką od zachodu, dla tych koncepcyj polityków bolszewickich **największe znaczenie ma Polska.** Zarówno z tytułu swego położenia geograficznego i liczby ludności, jak z racji swego przygotowania militarnego. Polsce przypadłaby w tej koalicji antisowieckiej rola pierwszorzędna. Koalicja ta nie mogąc liczyć na Polskę, traciłaby temsamem kilkadziesiąt procent swych szans. Dlatego też polityka sowiecka już przed rokiem licząc się z tem, że lew brytyjski, ciągniony przez bolszewików za ogon zarówno w samej Anglji przy strajku węglowym jak w Chinach, zacznie strasznie ryczeć w Europie, rozpoczęła politykę nacisku na Polskę w kierunku związania jej paktem o nieagresji. Dla Rosji sowieckiej pakt o **nieagresji z Polską** miałby wartość bardzo wielką, o ile wogóle pakty mają jaką wartość. Odsuwałby bowiem od niej całą koalicję antisowiecką i znakomicie utrudniał i opóźniał jej ostateczne uderzenie. Na odwrót dla Polski pakt o nieagresji z Rosją miałby wartość na wypadek, gdyby w razie wytworzenia się owej sytuacji rewolucyjnej w Europie, Rosja sowiecka pragnęła w niej czynnie interwenjować. O ile w logice oczekiwanego rozwoju wypadków ewentualność utworzenia się koalicji antisowieckiej wyprzedza drugą ewentualność wytworzenia się owej sytuacji rewolucyjnej gdziekolwiek w Europie środkowej, o tyle pakt o nieagresji jest dla Rosji aktualniejszym, niż dla Polski, o tyle też inicjatywa bolszewicka występuje w tym względzie silniej, niż polska.

Z propozycją paktu o nieagresji wystąpiły sowiety pierwsze jeszcze — zdaje się — w sierpniu roku zeszłego, kiedy to poseł Wojkow przedłożył konkretny projekt tego paktu. Po zamordowaniu Wojkowa, które w Moskwie oceniono jako dzieło długiej ręki angielskiej, celem rzucenia tego trupa między Rosję a Polskę, Moskwa była jawnie wdzięczną za mądre umiarkowanie, z jakiem zachowała się wówczas Warszawa, a jakie uwalniało rząd sowiecki od konieczności potęgowania swego oburzenia i gniewu aż do stopnia bezpośrednio niebezpiecznego dla pokoju.

Onegdaj nowo mianowany poseł sowiecki p. **Bogomołow** natychmiast po akcie wręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej pism uwierzytelniających, sprosił do siebie przedstawicieli prasy stołecznej i rozwinął przed nimi uderzający obraz najlepszych chęci swego rządu wobec Polski. Zapewniał kilkakrotnie, że rząd jego nigdy nie żywił żadnych wrogich zamiarów wobec Polski i zawsze dążył do **„ustalenia istotnie przyjacielskich stosunków“**. P. Bogomołow na potwierdzenie tych swoich zapewnień powołał się na gładkie stosunkowo przeprowadzenie reewakuacji dóbr polskich z Rosji, na wielkie plany zakupów rosyjskich w Polsce, na doskonałe wreszcie stanowisko, jakie w Moskwie posiada obecny nasz poseł Patek. Obszerny swój wywód zakończył nowy poseł sowiecki prośbą o poparcie dla niego, który pracę nad unormowaniem i zacieśnieniem stosunków polsko-rosyjskich pragnie energicznie prowadzić dalej.

Jak z poprzedniego wywodu widzimy, te zapewnienia p. Bogomołowa mają swoje głębokie i mocne korzenie. Nie są to zwyczajne bluffy, lecz istotnie usiłowanie dla polityki sowieckiej zupełnie pierwszorzędnego znaczenia. Daje to polityce polskiej pozycję wyjątkowo silną. Opierając się na niej, może ona osiągnąć wiele i cennych rzeczy zarówno w zakresie stosunków politycznych jak gospodarczych polsko-rosyjskich. — Potrzeba tylko umieć wyzyskać tę konjunkturę. Dotychczasowa taktyka obecnego rządu upoważnia do pięknych w tym kierunku nadziei. Kierownictwo naszych spraw zagranicznych w stosun-

---

ARTUR SCHROEDER.

JESIEŃ.

Cmentarz.

Jakby rozlana z czarodziejskiej misy
woń więdniejących kwiatów z dżdżu wilgotnych,
wzdłuż i wszerz szereg grobowisk samotnych
i straż pustkowi cmentarnych: cyprysy.

Liście opadłe na szerokiej ścieży
wiatr podwieczorny roztrąca i zwija —
pod murem, w stronie której nikt nie mija
przygotowany dla kogoś dół świeży.

Mrok cichym krokiem z za drzew się wychyla
i podmogilnym snom idzie na straże —
Jakiś postaci wskrzesza zwidzeń chwila...
Jawi się smutny, zgięty w linjach grzbieta
Tłum dobrze znany: Horacy, grabarze
i pytająca, blada twarz Hamleta.

Sypią się liście...

Sypią się, sypią szeleszczące liście,
migoce w słońcu ich jesienna krew...
Czekam na czyjeś niespodziane przyjście,
słucham odwiecznych skarg więdnących drzew.

Wiem, że w tej ciszy, co się uroczyście
lęgnie, gdzie kona jaśminowy krzew,
ubrany w przepych jesienny złociście
żaden nie dojdzie mnie znajomy zew.

A jednak czekam, chociaż wiem, żem w błędzie
kogoś, kto nigdy nie był i — nie będzie.

Wieczór.

Na drzew korony nad stawem
słońce pada sercem krwawem —
cisza się niesie po chłodzie
wgląda w chaty...
W snem już objętym ogrodzie
więdną kwiaty.

Na oknach cienie drgające
zawiesza słońce gasnące —
lśni rosa i płatki łączy
ust stokrótek...
Na pokój z mrokiem się sączy
cichy smutek.

Park.

Z zczerniałych, mokrych drzew w parku mgła ciecze,
resztkami liści wiatr wieczorny szarpie
i tak gra na nich, jak na cichej harfie —
ból się ścieżkami samotnemi wlecze.

Ktoś cicho załkał w więdniejącej kępie,
zaszeleściły martwo uschłych krzewów ręce,
kwiaty opadły, konające w męce,
mróz je wziął w trupie palce swoje sępie.
Z zczerniałych, mokrych drzew w parku mgła ciecze...
(Taki i tobie kres serce człowiecze).

Ostatni motyl.

Obłąkała cię motylu zwodnicza nić słońca
nie przeczuwasz samotniku swoich bujań końca.

Nad kwiatami gasnącemi roztaczasz swe skrzydła
a nie widzisz, jak w pajęcze śmierć cię wikła sidła.

Kto wie, może dzisiaj, tą przycichłą nocą
raz ostatni twoje biedne skrzydła załopocą.

W szalonych może od pieszczot całunkach weselich
martwy opadniesz na róży konającej kielich.

A jutrzejszy szron już może w kryształowym błysku
opromieni was spowitych w ostatnim uścisku.

Nie zaświeci już nad wami ciepłe słońca złoto
wiatr pogrzebie was w rozmiękłe ogrodowe błoto.

Z waszych wyznań echo tylko wstanie w wichru łkaniu
i sen smutny o tem waszem ostatniem kochaniu.

Obłąkała cię motylu zwodnicza nić słońca
i ta jesiennego ziela woń omdlewająca.

Ostałeś się ty sam jeden miłości niesyty
tęczowy kochanku kwiatów, nigdy niezdobyty.

Niedługo już... Śmierć cię zmoży w zimnym pocałunku.

Więc zanim mróz jutro przyśle bezlitośnie gońca,
pieść, całuj kwiaty, w ostatniego szalej blasku słońca.

ku do Rosji umiało w ciągu ostatniego tak bardzo trudnego roku łączyć **niezawisłość z rozumnem umiarkowaniem.** Stanowi to poważny zadatek dalszego zużytkowania opisanej wyżej konjunktury politycznej i wynikających z niej tendencyj pojednawczych polityki sowieckiej. **(s-i).**

Załatwienie ostatnich formalności pożyczkowych.

Emisja będzie wyłożona 18 b. m. — Zaproszenie Charlesa Deweya na członka Rady Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. Dziś o godz. 11 przed południem w gabinecie ministra skarbu **podpisana została ostatnia serja dokumentów pożyczkowych.**

Wszystkie formalności zostały już ukończone.

Emisja pożyczki rozpocznie się **18 bm.** Jednocześnie **rząd upoważnił Bank Polski do zaproszenia we właściwym terminie na członka Rady Banku p. Charlesa Dewey,** b. podsekretarza stanu ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych.

Uchwały komisji kontroli długów państwowych

będą miały znaczenie teoretyczne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. **Na życzenie rządu** marszałek senatu **Trąmpczyński, jako przewodniczący komisji kontroli długów państwowych** zwołał na **dzień 18 bm. komisję tę na posiedzenie,** na którem **będzie rozpatrywana pożyczka zagraniczna.** W skład komisji wchodzą prócz marszałka Trąmpczyńskiego senatorowie **Bojanowski** (Z. L. N.), **Średniawski** (Piast) i posłowie **Głąbiński** (Z. L. N.), **Michalski** (Ch. N.), **Osiecki** (Piast) i **Łypacewicz** (Wyzwolenie).

„Expres Poranny", o którym mówi się w Warszawie, że jest nieoficjalnym wyrazicielem opinji rządu zamieszcza dziś bardzo **znamienne słowa** w związku z zapowiedzianym posiedzeniem powyższej komisji. Dziennik oświadcza mianowicie, że **jeżeli wogóle obrady tej komisji dojdą do skutku,** to będą miały znaczenie **tylko teoretyczne.**

„Być może, — pisze dziennik — że wśród **zaślepienia partyjnego zrodzi się pomysł podjęcia prób zgubnego wichrzenia.** Zarówno **rząd jak i przedstawiciele bankierów amerykańskich rozważali jednak kompetencje komisji kontroli długów,** a nawet wybitni członkowie palestry warszawskiej byli zapytywani przez delegatów amerykańskich o opinję. **Konsultacja prawników nie wykazała żadnych zastrzeżeń i stwierdziła niewątpliwą moc działania ustawy o pełnomocnictwach w sprawie zawarcia pożyczki.** „Expres Poranny" stwierdza wobec tego, że **wszelkie próby wichrzenia i partyjnictwa spotkają się ze zdecydowaną odprawą.**

—0—

Pożyczka polska na rynku londyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. Pożyczka **brazylijska,** wynosząca 7 miljonów funtów, została **subskrybowana** wczoraj w ciągu **niespełna pół godziny w Londynie.** Dzienniki londyńskie, podając wiadomość o sukcesie pożyczki brazylijskiej, przypominają, iż w przyszłym tygodniu na rynku angielskim **będzie realizowana pożyczka polska.** Jak wiadomo, transza angielska ma wynosić **dwa miljony funtów szterlingów.**

—0—

Znamienne głosy prasy opozycyjnej.

Niezwykle charakterystyczne dla oceny znaczenia uzyskanej przez Polskę pożyczki zagranicznej **są głosy prasy dotychczas nieufnie, a nawet wrogo, odnoszącej się do działalności obecnego rządu.**

Jako znamienny głos prasy opozycyjnej wobec rządu podajemy opinję red. Strońskiego, ujętą w artykule wstępnym **„Warszawianki".**

„Przegląd warunków pożyczki — pisze p. Stroński — potwierdza przekonanie, że będzie ona dla państwa pożyteczna, a **zatem uprawnia do zadowolenia z jej zawarcia,** jako zdarzenia gospodarczo, skarbowo, państwowo, ważnego i pomyślnego.

Uprawnienia trzyletnie t. zw. doradcy zagranicznego, wchodzącego w skład Rady Banku, są liczne, na oko nawet rażące, ale **w bliższem wniknięciu rzeczowe i nawet pożyteczne dla utrwalenia się u nas zdrowych zasad gospodarstwa pieniężnego,** ograniczone do zużycia pożyczki i wykonania związanego z nią planu stabilizacyjnego, mające istotnie cechy użytecznej dorady, której trzeźwi ludzie u nas oddawna się nie lękali, a nie nadzoru obcego uciążliwego państwowo.

Organ wielkopolski **Ch. D. „Nowy Kurjer",** pisze, że po raz **pierwszy w podobnych rokowaniach Polska przeforsowała swoje warunki i mimo doświadczeń,** jakich Ameryka doznała z pożyczki Dillonowskiej zaciągniętej przez Grabskiego, oraz mimo **zgubnej gospodarki Kucharskiego i Grabskiego, Polska zdołała pozyskać zaufanie potężnych finansistów amerykańskich.** W końcu swego artykułu organ Ch. D. bardzo gwałtownie atakuje prasę ZLN i pisze dosłownie: „Czekaliśmy jak prasa endecka, **która już triumfowała nad przerwaniem rokowań o pożyczkę.** tłómaczyć będzie obecny sukces rządu, dotychczas bowiem wmawiali w społeczeństwo, że teraz, t. j. po rządach endeckich Zdziechowskiego już wcale pożyczki nie otrzymamy. **A tu pożyczka jest i to na warunkach, na jakich udziela się państwom poważnym".**

—0—

Poseł Stetson o pożyczce

Warszawa, 15 października (AW). Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie **Stetson** oświadczył w związku z ostatnio dokonanym zawarciem przez Polskę pożyczki, przedstawicielom prasy, że zdaniem jego, **układ pożyczkowy jest ważnym krokiem w rozwoju ekonomicznym Polski.** Zbliżenie zaś między Polską a amerykańskimi rynkami finansowymi, stwarza szereg nowych możliwości bardzo korzystnych dla handlu między obu krajami.

Uzyskanie pożyczki sukcesem marsz. Piłsudskiego.

Głosy prasy zagranicznej.

Praga, 15 października. (PAT) „Prager Presse" w artykule wstępnym nazywa pożyczkę polską **wielkim sukcesem prestige Rzeczypospolitej.** Otrzymanie przez Polskę pożyczki dowodzi, ze **amerykańskie koła finansowe są dobrze poinformowane o sytuacji gospodarczej i politycznej państw ubiegających** się o pożyczki i że **oceniają sytuację polską jako pomyślną.** Zainteresowanie się kapitału amerykańsikego Polską jest dowodem zaufania, **które powinno zwrócić uwagę kapitału czechosłowackiego,** już silniej interesującego się **rynkiem polskim.** Należy się spodziewać, że nietylko kapitał, ale i siły techniczne wezmą udział w odbudowie sąsiednego, zaprzyjaźnionego państwa.

Gdańsk, 15 października. (PAT) Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu bardzo obszernie omawia sprawę pożyczki polskiej **„Danziger Volkstimme",** organ niemieckich socjaldemokratów, odnoszący się wrogo do obecnego rządu polskiego, oświadcza w tej sprawie m. in., że **uzyskanie przez Polskę pożyczki uważać należy bezwątpienia za gospodarcze i polityczne zwycięstwo rządu marsz. Piłsudskiego.** Już dziś stwierdzić należy, że państwo polskie **po raz pierwszy** od chwili swego wskrzeszenia **uznane zostało przez finansistów świata za zasługujące w zupełności na przyznanie mu kredytu.** Wkońcu pismo wyraża nadzieję, że w ślad za pożyczką **nastąpi zawarcie traktatów handlowych z Niemcami i Rosją sowiecką,** które umożliwią dalszą, szerszą stabilizację stosunków gospodarczych w Polsce.

Wiedeń, 15 października (AW). „N. Fr. Presse" zamieszcza artykuł, omawiający otrzymanie amerykańskiej pożyczki przez Polskę, w którym **przypomina zgubną politykę finansową Grabskiego,** stwierdzając, że **Polska weszła obecnie na inną drogę** i podkreśla m. i. ogólne zwycięstwo w Polsce i jej przedsięwzięć, wskazując, że **rząd Piłsudskiego mimo,** że się skierował przeciwko obecnym stronnictwom parlamentarnym, albo może właśnie dlatego **zapuścił silne korzenie. Pożyczka jest ucieleśnieniem zaufania do rządów marszałka Piłsudskiego.** Dziennik kończy swe wywody twierdzeniem, że **wielki plan finansowy Polski jest wzmocnieniem nadziei pokojowych.**

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Rzymu.

Warszawski dziennik „ABC" w depeszy z Rzymu donosi, jak twierdzi, z wiarygodnego źródła, że między 20 listopada a 10 grudnia br. p. premjer Piłsudski przybędzie do Rzymu. Charakter podróży nie jest jeszcze zdecydowany. W każdym razie premjer Piłsudski ma być przyjęty na audjencji przez papieża i spotka się z Mussolinim.

Posiedzenie Rady ministrów w poniedziałek.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. **W poniedziałek** 17 b. m. odbędzie się **posiedzenie Rady ministrów** z porządkiem obrad jeszcze nieustalonym.

Unja Polski z Litwą.

Taki projekt wysuwa dziennik genewski.

Genewa, 15 października (PAT). Dzisiejsza **„Tribune de Genewe"** zamieszcza obszerny artykuł wstępny, **omawiający stosunki polsko-litewskie.** Autor artykułu podaje historję sporu o Wilno, podkreślając, że Polsce chodzi w tym wypadku o zachowanie kraju i miasta, o wielkiej liczbie ludności polskiej i polskiej kulturze. Podczas pobytu swego w Wilnie w r. 1924 **autor stwierdził naocznie polskość tego miasta.** Litwa żądając Wilna, jako swej stolicy, **pragnie tylko uczynić zadość swej miłości własnej.** Artykuł wylicza dowody **dobrej woli ze strony polskiej** i podkreśla **pokojowość polskiej polityki,** której przeciwstawia **politykę ucisku dyktatora Waldemarasa.**

W dalszym ciągu autor zaznacza, że **projekt zmiany konstytucji litewskiej godzi w artykuł 10 paktu Ligi Narodów.**

Pismo potępia zarządzenia Waldemarasa i wysuwa jako jeden ze sposobów zaradzenia obecnej sytuacji **powrót do unji Litwy z Polską.**

—0—

Zamach na posła albańskiego w Pradze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. **W nocy z piątku na sobotę dokonano w Pradze zamachu na posła albańskiego Zena Bega,** w pewnej kawiarni w centrum miasta. Zamachu dokonał **student albański,** bawiący od trzech dni w Pradze. Udał się on za posłem do kawiarni i dał do **niego dwa strzały rewolwerowe.** Poseł padł **ciężko ranny.** Zabrano go niezwłocznie do szpitala, gdzie jednak **w ciągu pół godziny zakończył życie.**

Sprawca zamachu 18-letni **Algiwiath Bebi oddał się dobrowolnie w ręce policji** oświadczając, że przez dokonanie zamachu **chciał uniemożliwić zdradę posła albańskiego planowaną na rzecz Jugosławji.**

—0—

Mongolja pod władzą wojskową sowietów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 15 października. Pisma donoszą, że **Unja Sowietów zawarła z Mongolją układ, mocą którego między innemi wojska mongolskie przechodzą pod komendę Sowietów.**

Napad 2000 bandytów na pociąg w Meksyku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 15 października. Jak donoszą z Meksyku, koło Pimantel **2.000 bandytów napadło na pociąg.** Przybyłe pospiesznie **wojska rządowe odparły napad.** Bandyci rozproszyli się, pozostawiając 10 zabitych i 20 rannych.

—0—

Międzynarodówka górnicza w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. Dnia 20 bm. odbędzie się posiedzenie **międzynarodówki górniczej w Warszawie.** W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele Anglji, Niemiec, Belgji, Francji, Hiszpanji, Luksemburga, Czechosłowacji, Austrji, Węgier. Prawdopodobnie przybędzie też delegat Ameryki Południowej.

Tematem obrad będzie **kryzys w przemyśle górniczym** i wynalezienie sposobu przeciwdziałania kryzysowi w skali międzynarodowej. Referat o sytuacji w przemyśle górniczym w Polsce wygłosi poseł **Stańczyk.**

Delegaci obcych krajów podejmowani będą uroczyście. Delegaci ci wyrazili życzenie zwiedzenia Lwowa, Borysławia i Górnego Śląska.

O zażegnanie strajku górniczego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. Wczoraj wystosował poseł Stańczyk list do **Rady Zjazdu** przemysłowców górniczych, w którym domaga się, aby natychmiast zwolali **wspólną konferencję** celem zastanowienia się, czy nie uda się zlikwidować **konfliktu bez strajku w drodze pokojowej.** Na niedzielę zwołaną została ostateczna konferencja, która zadecyduje, na zasadzie rozmowy z przemysłowcami, **czy górnicy mają przystąpić do strajku,** czy też konflikt będzie zalatwiony na drodze pokojowej.

100 miljonów złotych kredytu na cele budowlane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. W najbliższym czasie Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpi **do uruchomienia 100 miljonowego kredytu na cele budowlane.** Ponieważ suma ta będzie przelewana do banku z kas państwowych **ratami,** bank będzie realizował kredyty **stopniowo.** Jak podają pisma, w akcji kredytowej ma być przedewszystkiem uwzględniona Warszawa i Łódź.

P. Uljanow dostał z Moskwy surową naganę.

Warszawa, (AW) Dzisiejsza „Gazeta Poranna" donosi, że były charge d'affaires w Warszawie, **Uljanow,** otrzymał z komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych **surową naganę za urządzenie awantury** w podrzędnym lokalu rozrywkowym **„Sielance".**

—0—

Król Skoropadzki

Z Berlina donoszą: W Monachjum odbyła się, poufna konferencja monarchistów rosyjskich, ukraińskich, niemieckich i węgierskich. **Hetmanat ukraiński podniesiony ma być do godności królewskiej ze Skoropadzkim, jako królem ukraińskim i założycielem nowej dynastji.** Skoropadzki, który brał udział osobiście w naradzie, podał do wiadomości zebranych swój tytuł królewski w następującem brzmieniu: król Wszechukrainy, wielki książę Galicji i Lodomerji, książę wołyński, książę chełmski i lubelski, wielki Hospodar Mołdawji i t. d.

Porozumienie z Polską hasłem wyborczem socjalistów gdańskich.

Gdańsk, 15 października (AW) **Gdańska partja socjalistyczna** ogłosiła swój **program wyborczy,** w którym **żąda porozumienia z Polską** na zasadzie istniejących traktatów. Punkt ten figuruje w programie **na pierwszem miejscu.**

W dalszym ciągu programu socjaliści gdańscy domagają się **zmniejszenia liczby członków Volkstagu i senatu, redukcji urzędników,** utrzymania i rozbudowy świadczeń socjalnych, budowy domów mieszkalnych, oraz **zniesienia nadmiernie wysokich podatków,** krępujących handel i przemysł.

—0—

Francja zgodziła się na Dowgalewskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 15 października. Rząd francuski postanowił **udzielić agrement** nowemu sowieckiemu ambasadorowi **Dowgalewskiemu.**

Wyprawa francuskich lotników.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 15 października. Lotnicy francuscy **Costa** i **Brix** wylecieli z St. Louis w Senegalji i w piątek wieczór wylądowali w **Pernambuco.**

Dział giełdowy.

Kraków, 16 października.

DLA EFEKTÓW NASTRÓJ MOCNIEJSZY, DOLAR UTRZYMANY.

Dzisiaj w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów tendencja nagół utrzymana, przy nastroju nieco mocniejszym. Zainteresowanie ograniczone do niektórych papierów, szczególnie ciężkich. Usposobienie wyczekujące do nadejścia wiadomości z giełdy warszawskiej. Obroty stosunkowo słabe. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 159½—160, Zieleniewski 24—24.25, Jaworzno 24.25—24.50, Cegielski 54—55, Chybie 6.80—7.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Podaż w dalszym ciągu silna, przy małym zainteresowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.90, czeki bankowe 8.92—8.92¾, w Warszawie got. 8.88½—8.89½, czeki 8.92, we Lwowie got. 8.88—8.89, czeki 8.92½, w Katowicach got. 8.90—8.91, czeki 8.92½. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara 8.8, za czeki na Nowy Jork 8.88.

Wiedeń, 15 października. Na dzisiejszej giełdzie panowała tendencja silna, szczególnie dla austrjackich papierów elektrycznych i papierów czechosłowackich. Siersza 5.9, Portland 54½, Karpaty 29, Galicja 90, Schodnica 12, Nafta 103, Alpiny 49.1, Galic. Bank Hipot. 0.92, Fanto 8.1, Zieleniewski 19.

Zurych, 15 października (PAT). Zamknięcie. Paryż 20.36, Londyn 25.25⅜, Nowy Jork 5.18.52½, Belgja 72.22½, Włochy 28.3¼, Hiszpanja 89.27⅛, Holandja 208.52½, Berlin 123.75, Wiedeń 73.17.5, Sztokholm 139.65, Oslo 136.50, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.36.5, Warszawa 58

Przewiezienie serca Kościuszki do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. Wśród 14 wagonów towarowych, przewożących zbiory Muzeum Narodowego w Rapperswylu do Warszawy, znajduje się **jeden wagon osobowy,** w którym delegacje emigracji polskiej w Szwajcarji i **dwaj oficerowie szwajcarscy,** kap. Aman i por. Hymen, przewiozą **szkatułkę z sercem Kościuszki.** Na granice Polski do Piotrowic **wyjechała już delegacja armji polskiej** w składzie zastępcy szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, pułkownika **Kamińskiego i** por. **Narzymskiego** z artylerji konnej.

Będą oni wspólnie z oficerami szwajcarskimi pełnili **straż honorową** przy sercu.

Wagon z sercem Kościuszki wydzielony będzie z transportu i stanie na dworcu głównym w Warszawie **dziś w sobotę 15 bm. w południe,** skąd nastąpi **uroczyste przewiezienie szkatuły na Zamek.**

Na dworcu zjawią się przedstawiciele władz, ustawiona będzie kompanja honorowa, przy wagonie staną **podwójne posterunki wojskowe.** Plac przed dworcem zajmie młodzież szkolna i cechy.

Szkatuła z sercem Naczelnika przewieziona zostanie **pojazdem Prezydenta Rzeczypospolitej,** na rękach czterech oficerów. Lando Prezydenta będzie jechało ulicami miasta w honorowej eskorcie szwadronu szwoleżerów. Na Zamku oczekiwać będzie przybycia serca Kościuszki **Prezydent Rzeczypospolitej** w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego.

Kapelan przyboczny Prezydenta odprawi krótkie modły w kaplicy zamkowej, poczem **szkatuła umieszczona zostanie po lewej stronie przed ołtarzem w kościele św. Jana w urnie na postumencie** spoczywać tam będzie aż do czasu, gdy zdecydowane zostanie, **gdzie spocznie na stałe serce Naczelnika.**

Istnieje projekt, aby miejscem tem była katedra św. Jana w Warszawie, na to jednak jest potrzebna **zgoda Ojca św.** do którego z odpowiednim wnioskiem wystąpićby musiał ksiądz kardynał Kakowski.

Pociąg z sercem Kościuszki w Dziedzicach.

Dziedzice, 15 października. Dnia 14 bm. o godz. 23.50 nadszedł do Dziedzic **transport zbiorów z Muzeum w Rapperswylu wraz z urną z sercem Kościuszki,** konwojowany przez **delegację szwajcarską,** składającą się z kapitana Józefa Ammana, porucznika Waldemara Hymena oraz bibljotekarza dra Adama **Lewaka.**

Z ramienia ministerstwa oświaty transportowi towarzyszy referent Kazimierz **Brokl.** Wagony ze zbiorami Muzeum odjechały do Warszawy w nocy o godz. 12.40 z 14 na 15 bm.

Delegacja szwajcarska, wioząca urnę z sercem Kościuszki, **odjechała pociągiem pośpiesznym o godz. 8 rano.**

——0——

Jeszcze raz przypominamy, że **serce Kościuszki,** który na Rynku krakowskim proklamował walkę o wolność i niepodległość Polski, a którego zwłoki w sarkofagu spoczywają w grobach królewskich na Wawelu, **sprowadzone być winno do Krakowa** i umieszczone obok zwłok wielkiego Wodza i bohatera. **Sejm powziął w tym kierunku wiążącą uchwałę. Kraków upomnieć się powinien o tę relikwję narodową i uczynić to powinien czemprędzej,** gdyż w Warszawie odzywają się już głosy, aby serce Kościuszki pozostało w stolicy, w kościele katedralnym św. Jana.

Obecnie wydało ministerjum oświaty **nowe rozporządzenie,** w którem, powołując się na wspomniany wyżej okólnik i polecając ścisłe stosowanie go nadal, nakazuje poddać bacznej obserwacji uczniów **klas pierwszych, oraz klasy czwartej i siódmej.**

Celem tej obserwacji jest ochrona młodzieży przed bezużyteczną stratą czasu i zawodami i skierowanie jej **do odpowiednich szkół zawodowych.** Odnosi się to zwłaszcza do uczniów klasy pierwszej, których trafna ocena jest możliwa po dłuższem dopiero badaniu, dokonywanem przez ogół nauczycieli i wychowawców tej klasy. Na podstawie tej obserwacji, w której powinien uczestniczyć również dyrektor gimnazjum przez częste wizytowanie klas pierwszych, powinno się w ciągu roku ustalić, **czy uczeń nadaje się do szkoły średniej,** czy też należy go skierować na inną drogę.

Rozporządzenie to odnosi się zarówno do szkół państwowych, jak i prywatnych. W ostatnich wizytatorzy mają zwrócić specjalną uwagę na ścisłość, z jaką oceniają postępy uczniów i uczenic, oraz mają spostrzeżenia swoje w tym kierunku brać pod szczególną uwagę przy przedstawianiu wniosków o nadanie szkole praw szkół państwowych.

O rozwój wybrzeża polskiego.

W dniach 7, 8 i 9 października r. b. obradowała w Gdyni międzystowarzyszeniowa ankieta, poświęcona sprawom wybrzeża morskiego, a zwołana przez ministerstwo robót publicznych.

Z ramienia rządu w ankiecie uczestniczyli: minister robót publicznych Moraczewski i wiceminister Górski, którzy przewodniczyli obradom, dyrektor departamentu morskiego w M. P. i H. Nosowicz, wojewoda pomorski Młodzianowski, starosta krajowy pomorski Wybicki, naczelnicy wydziału w M. W. R. i O. P. dr. Dzik i pułk. Kiliński, naczelnik wydziału M. robót publ. Rappe, radca tegoż ministerstwa, dr. Orłowicz, kierownik urzędu morskiego w Gdyni Poznański, radca departamentu kultury i sztuki Wojdyna, radca ministerstwa komunikacji Grabiański, przedstawiciele urzędu ziemskiego w Grudziądzu, przedstawiciel kuratorjum pomorskiego; nadto w ankiecie wzięli udział: przedstawiciele Uniwersytetu krakowskiego prof. Siedlecki, warszawskiego prof. Antoniewicz, poznańskiego prof. Gantkowski i dr. Wodziczko, reprezentanci polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Związku Uzdrowisk Polskich (J. St. Szczerbiński) i w. in.

Podczas trzydniowych obrad, rozpatrzono sprawę **racjonalnej zabudowy pasa nadbrzeżnego,** sprawy **rybołóstwa morskiego,** uporządkowania **miejscowości kąpielowych nadmorskich,** ochrony przyrody i krajobrazu na wybrzeżu, postulaty **turystyki** nadmorskiej i sportu wodnego. Pozatem członkowie ankiety zwiedzili budowę portów handlowego, rybackiego i wojennego w Gdyni, port rybacki w Helu i wystawę ruchomą Związku Uzdrowisk Polskich, dotyczącą zwłaszcza spraw wybrzeża. Nadto ankieta wysłuchała postulatów lokalnych poszczególnych miejscowości wybrzeża, a przedewszystkiem Gdyni, Orłowa, Helu, Jastrzębiej Góry i Hallerowa.

We wszystkich poruszanych sprawach ankieta powzięła szereg donioslych wniosków, które przekazano ministerstwu robót publicznych do wiadomości i zrealizowania.

Zamykając obrady minister Moraczewski podziękował serdecznie zebranym za liczny udział w ankiecie i doskonałe opracowanie poszczególnych tematów, oraz stwierdził, że ankieta przyniosła wiele cennego materjału informacyjnego dla rządu, który nie omieszka też z niego skorzystać.

Po zakończeniu ankiety p. minister Moraczewski i podsekretarz stanu Górski wyjechali na inspekcję robót budowlanych na Wiśle pod Tczewem, część zaś uczestników ankiety urządziła wycieczkę do Kolibek-Orłowa, gdzie podejmowana była gościnnie przez tamtejszy zarząd kuracyjny.

Święto przysposobienia wojskowego w Przemyślu.



Gen. Galica i przedstawiciele władz w oczekiwaniu na defiladę zawodników.

Ocena uzdolnienia uczniów szkół średnich.

Warszawa, 14 października.

W maju roku bież. ministerjum oświecenia publicznego wydało okólnik w sprawie ścisłości wymagań przy nauczaniu, promocjach i egzaminach, którego celem było podniesienie poziomu naukowego w naszem szkolnictwie średniem. Okólnik ten zapowiedział wydanie obszerniejszych wskazówek.

Szkoła nauk politycznych w Krakowie.

Przy Wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie istnieje, jako odrębne studjum, Polska Szkoła Nauk Politycznych.

Naczelny nadzór nad Szkołą N. P. sprawuje Wydział prawa Un. Jag., powierzając jednocześnie kierownictwo studjów i czynności dyrekcji Szkoły, profesorowi Dr. Michałowi Rostworowskiemu.

Kurs studjów jest dwuletni. Wykłady, odbywające się codziennie z wyjątkiem feryj w godz. 6—8 w gmachu Collegium Novum, rozpoczną się 4. listopada 1927 i trwać będą do 29 maja 1928. Rozpoczęcie wykładów poprzedzi uroczyste otwarcie roku szkolnego i promocja nowych 39 absolwentów, co odbędzie się 4 listopada b. r. o godz. 5-tej pop. w Auli U. J. (Collegium Novum I p.).

Zapis na rok szkolny rozpoczął się 1 października b. r. w sekretarjacie Szkoły (gmach Bursy Akademickiej, ul. Garbarska 7, oficyny I p., sala 65) i zamknięty będzie w dniu 31 października b. r.

Do Szkoły wpisywać się mogą **conajmniej zapisani na drugi rok prawa lub filozofji,** względnie oficerowie W. P. pozostający w czynnej służbie.

Dyplomy z ukończenia studjów otrzymywać mogą uczniowie S. N. P. po wysłuchaniu całkowitych dwóch kursów rocznych i po złożeniu przepisanych egzaminów.

W r. 1927/8 w Szkole Nauk Politycznych wykładać będą:

Prof. U. J. dr. Michał Rostworowski: Liga Narodów (godz. 25). Asyst. U. J. dr. Maciej Starzewski: Prawo konstytucyjne porównawcze (godz. 30). Prof. dr. Zygmunt Sarna: Prawo konsularne (godz. 30). Dyr. Wacław Konderski: Zagadnienia gospodarcze (godz. 25). Prof. U. J. dr. Władysław Szajnocha: Bogactwa kopalniane Polski (18 godz.). Prof. U. J. dr. Roman Dyboski: Polityka zagraniczna i wewnętrzna W. Brytanji (godz. 25). Doc. U. J. dr. Paneyko: Samorząd porównawczy (godz. 25). Prof. U. J. dr. Stanisław Gołąb: Kodyfikacja (godz. 10). Prof. U. w Lublinie dr. Górski: Reforma agrarna (15 godz.). Prof. U. w Nancy dr. Lalouel: Histoire diplomatique de l'Europe (godz. 24).

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

25

(Ciąg dalszy).

— O najzupełniej! — zapewnił Wirski, całując ręce nieocenionej przyjaciółki. — Oto są pieniądze, proszę pani, a tu należytość za ostatni tydzień — dodał, wręczając pani Liskiej kilka banknotów.

W jakimś ogromnym pośpiechu wróciwszy do swego pokoju, wypił śniadanie i dopiero kiedy w pół godziny potem siedział, w nielicznem gronie współjadących, w olbrzymim autobusie ,poczuł, że jest szalenie zmęczony i zupełnie wyczerpany. Nie czuł poprostu swoich kości, bolał go każdy ruch, odczuwał fizyczny ból przy każdym wyboju na szosie. Następnie uczuł zadowolenie, że okazał tyle siły, żeby wyjechać. Był pełen uznania dla swojej silnej woli.

W miarę jednak oddalania się od Zakopanego począł mieć pewne skrupuły, szczególnie co do treści listu napisanego do Lu. Przypomniał sobie Lu podczas powrotnej drogi z Krakowa do Zakopanego, na tejsamej szosie, na której teraz z każdą chwilą coraz bardziej się od niej oddalał i zapytywał siebie w duchu, czy może nie użył zbyt mocnych porównań w tym liście, nazywając Lu bachantką, czy nie zanadto mocno nakreślił opis jej tańca z Podolińskim. Przecież, zrywając za sobą mosty, nie trzeba było zaraz mścić się, za doznany ból odpłacać rzucaniem obelg, nie trzeba było zadawać bólu Lu, nawet, gdyby miał ku temu słuszne powody. Postąpił nieładnie, nieszlachetnie.

W miarę zbliżania się do Krakowa, coraz bardziej żałował, że wogóle wysłał do Lu list tej treści. Należało było napisać, że wobec nierówności usposobień i upodobań, na co mu zresztą i sama Lu zwróciła szczerą uwagę, nie widzi możności uczynienia jej szczęśliwą. Koniec .Tak powinien był postąpić, a nie pisać listy pełne obraźliwych inwektyw pod adresem Lu. Był poprostu niepocieszony, że najniepotrzebniej w świecie sprawił Lu przykrość. Byłoby lepiej, gdyby go zachowała w jaśniejszem wspomnieniu. Byłby dał wiele za to, gdyby ten list mógł wycofać, ale nie widział niestety, zamknięty w pudle autobusu, możności naprawy złego. Zresztą Lu już na pewno o tej porze, a była godzina jedynasta, list jego ma w ręku.

Przepadło...

W najfatalniejszym humorze, klnąc siebie za krzywdę, wyrządzoną Lu, zajechał do Krakowa, podczas obiadu, który zjadł w restauracji kolejowej, zwymyślał kelnera za powolną usługę, za niedobre jedzenie, w równie fatalnym humorze wsiadł do pośpiesznego pociągu, odchodzącego do Warszawy i był zupełnie zrozpaczony, kiedy około jedynastej w nocy znalazł się w swoich dwóch pokojach na Senatorskiej ulicy.

VII.

Lu tego ranka, bo o nocy nie można już było mówić, nie mogła zasnąć, mimo zapuszczonych zupełnie firanek i mimo ogromnego fizycznego wyczerpania. Ostatnie słowa Wirskiego „żegnam, Lu" nie dały jej spokoju, budziły w niej jakieś nieokreślone przeczucia i obawy, nie pozwoliły zmrużyć ani na chwilę zmęczonych powiek. Przewracając się na rozgrzanej własnem ciałem pościeli z boku na bok, nie mogła doczekać się zwykłej pory śniadania. Kiedy jej pokojowa o dziewiątej godzinie przyniosła kawę do łóżka, kazała jej zawiadomić się natychmiast, gdyby kto do nich przyszedł i zaraz też doręczyć sobie pocztę, czy też inny list, gdyby go przyniesiono.

Z poczty, którą przyniesiono w godzinę później, dostała list od rodziców oraz list od Skareckiego, w którym pytał, kiedy nareszcie wróci do Warszawy i da mu upragnioną odpowiedź, na którą czeka z utęsknieniem oddawna, aby nareszcie założyć własne gniazdko.

Rzuciła w kąt łóżka obydwa listy, pogrążając się w niespokojnych myślach o Wirskim.

W chwilę potem, pokojowa, która przedtem przyniosła jej listy z poczty, zapukała znowu do drzwi jej pokoju, wnosząc dwa wspaniałe bukiety róż i dwa listy.

Lu, z uśmiechem szczęścia, rozpromieniającym jej twarzyczkę, wyskoczyła z łóżka, odebrała listy i bukiety, a kiedy służąca wyszła z pokoju, wzięła do rąk bukiet pąsowych róż, przytuliła do okraszonych rumieńcem policzków i poczęła namiętnie całować purpurowe, aksamitne kwiaty.

— Mój Bolek, dobry, mój — szeptała do siebie.

Uszczęśliwiona włożyła obydwa bukiety do dwóch flakonów, potem z listem, do siebie adresowanym, oceniając na dłoni jego wagę, wróciła do łóżka, przeciągnęła się rozkosznie i rozerwała kopertę, wyciągając z niej kilka złożonych kartek.

W miarę czytania, coraz bardziej gorączkowego, twarz jej zmieniała swój wyraz, nabierała kolory kredy, ręce poczęły drżeć i słabnąć, tak, że ledwie utrzymać mogły przewracane nerwowo kartki papieru, które, rzucane po przeczytaniu, bieliły się jasnemi plamami na ciemnem tle kołdry, w oczach malowało się naprzemian przerażenie, to rozpacz. Chwyciła się rękami za głowę, palcami poczęła szarpać złote włosy, a z piersi, wstrząsanej jakby wewnętrznem łkaniem, wydobywał się jęk:

— Co ja zrobiłam, co ja zrobiłam?!

Z oczu trysnęły gorące łzy, coraz gwałtowniejszy, coraz głośniejszy płacz targał piersiami, przechodząc powoli w skowyt zranionego zwierzęcia, w jeden wielki, głośny krzyk rozpaczy. Zbudzona hałasem pani Stacha, wypadła z drugiego pokoju, nie wiedząc, co się stało i nie rozumiejąc przyczyny głośnego lamentu siostry.

— Lu, na Boga! Co się stało?

— Wyjechał, wyjechał... Ja to zrobiłam... ja!

Pani Stacha, która już poprzedniego wieczora zauważyła, że między Lu a Wirskim zaszły jakieś nieporozumienia z powodu Podolińskiego, ale nie przywiązywała do nich zbytniej wagi, usłyszawszy o wyjeździe Wirskiego, starała się Lu uspokoić, pocieszając ją, że się wszystko jeszcze wyjaśni, naprawi, będzie dobrze, że Wirski postąpił zbyt pohopnie, ale napewno zrozumie, że zrobił źle i wróci prędzej, niż przypuszczają... *(C. d. n.)*

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

Oddanie administracji Instytutu św. Stanisława w Rzymie metropolicie krakowskiemu.

Z Rzymu donoszą:

W wielkiej sali polskiego instytutu św. Stanisława został podpisany pomiędzy reprezentantami rządu polskiego a ks. metropolitą krakowskim układ, dotyczący oddania administracji tego instytutu. Fakt ten posiada historyczne znaczenie dla Polski i dla kościoła. Instytut św. Stanisława został przekazany w r. 1920 za pośrednictwem rządu włoskiego rządowi polskiemu, który zgodnie ze staremi tradycjami przekazał obecnie administrację tego instytutu ks. metropolicie krakowskiemu.

Uregulowanie czasu pracy służby domowej.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo pracy, dążąc do uregulowania stosunków służby domowej, opracowało projekt ustawy o prawach i obowiązkach służby domowej. Projekt nie ograniczając długości dnia pracy, przewiduje przymusowo dwie godziny wypoczynku dziennie oraz jeden dzień wolny od pracy w tygodniu. Projekt ma być przedłożony Radzie ministrów do uchwalenia.

Zwiedzanie miast w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Związek miast polskich powziął myśl zorganizowania wycieczki do miast wielkopolskich i pomorskich, które mogą służyć za wzór budowy i urządzeń miejskich, nie ustępując w niczem zagranicy. Wycieczka ta poprzedzi ogólne zebranie Związku Miast, naznaczone na 21 do 24 b. m. i odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 października.

Do zwiedzenia wybrano 6 miast po 3 z woj. poznańskiego i pomorskiego o typowych urządzeniach miejskich.

Zwiedzających podzielono na 2 grupy tak, iż każda z nich może zwiedzić tylko 3 miasta z powyżej wybranych 6.

Dla jednej grupy wyznaczono miasta: Brodnicę, Grudziądz i Tczew, dla drugiej zaś Ostrów Wielkopolski, Krotoszyn i Leszno. Każda grupa obliczona jest na 50 osób.

Epidemja tyfusu w pow. stryjskim

(kap) Powiat stryjski po ostatniej żywiołowej klęsce powodzi, nawiedziła nowa klęska w postaci epidemji tyfusu brzusznego. Obecnie izolowanych jest po szpitalach w Stryju, Dzieduszycach Wielkich i Stankowej około 100 chorych na tyfus. Liczba chorych jest jednak niewątpliwie znacznie większa, gdyż mieszkańcy wielu chorych nie zgłaszają.

Władze przystąpiły do energicznej walki z epidemją. Wszczęto starania nad uodpornieniem ludności przez szczepienie przeciwtyfusowe i czerwonkowe, przez dożywianie dzieci w szkołach, przymusowe izolowanie chorych, przez uświadamianie zdrowych i niszczenie zakażonych środków spożywczych.

W Stryju uchwalono oddać budynek Przytuliska Powiatowego na szpital epidemiczny, który pomieści 100 łóżek. Szpital ten będzie utrzymywany i zostanie wyposażony w pierwszorzędne urządzenia przez Czerwony Krzyż w Warszawie.

Fizyk powiatowy w Stryju dr. Misiński oświadczył, że przy współpracy władz, a szczególnie ludności, przy zrozumieniu przez nią powagi chwili spodziewa się rychłego stłumienia epidemji.

Proces przeciw zabójcy Petlury.

Z Paryża donoszą:

W kołach sądowych i wśród szerszej publiczności budzi wielkie zainteresowanie rozpoczynający się 18 bm. proces Schwarzbarta, zabójcy Petlury. Wezwano około 100 świadków. Proces potrwa 10 dni. Oskarżonego broni adwokat Torres. Powództwo cywilne ze strony brata Petlury wnosi były deputowany socjalistyczny Willu, ze strony wdowy po Petlurze znany obrońca Campinhci i mecenas Czesław Poznański z Warszawy. Według tezy oskarżenia Schwarzbart był agentem bolszewickim, który pozorował jedynie swój czyn zemstą za pogromy na Ukrainie.

Uroczysta inauguracja roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 15 października.

(w) Dzisiaj o godz. 10-tej przedpołudniem po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz: p. woj. Darowski, prezydent miasta Rolle, dowódca korpusu krakowskiego gen. Wróblewski, który przybył w towarzystwie szefa sztabu korpusu płk. Bolesławicza, dalej przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Rospondem na czele, rektorowie innych wyższych uczelń krakowskich oraz poważny zastęp publiczności, a wreszcie młodzież akademicka, która wypełniła aulę uniwersytecką po brzegi.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki hymnu „Gaude mater", poczem zabrał głos rektor wszechnicy, prof. dr. **Marchlewski** (wybrany po raz drugi) i wygłosił dłuższe, głęboko ujęte przemówienie, w którem skreślił prace uniwersytetu w roku ubiegłym. Rok ten był **ciężkim** — mówił rektor — a mógł być jeszcze cięższy, gdyby się miały sprawdzić pomruki złowrogie, które pod adresem autonomji akademickiej się pojawiały. Na szczęście skończyło się na pomrukach, bo inaczej być nie mogło. Autonomja akademicka to gwarancja tego, że wszechnica pozostaje wszechnicą, że po jej czynach poznać ją można, a twierdzę, że nie było w naszych dziejach niczego, coby godności akademickiej uwłaczać mogło. **I tak będzie po wieczne czasy,** tak będzie tak długo, jak z tej katedry rozbrzmiewa mowa polska".

W dalszym ciągu swego przemówienia rektor Marchlewski przypomniał rozmiar **katastrofy witkowickiej,** która zniszczyła chwilowo dorobek usiłowań kilku ofiarnych profesorów z prof. Godlewskim na czele. Witkowicki szpital dla trachomatycznych dzieci legł w gruzach. Nieszczęście wielkie, a tem boleśniejsze, że niektórzy nie doceniają ani zasług Uniwersytetu w stworzeniu tej placówki, ani doniosłości jej w związku z mającym powstać instytutem dla badania trachomy, usiłowali uniwersytet od ważnego tego warsztatu odsunąć. Sytuację uratowały dla uniwersytetu władze wojskowe, na co pragnę szczególniejszy położyć nacisk, gdyż w postępowaniu i poczynaniach armji w tym przypadku widzimy gwarancję **opanowania naszej armji duchem prawdziwie rycerskim.** (Gorące oklaski).

Dalej mowca zaznaczył, w związku z poziomem studjów, że obecnie niema powodu oddawać się zwątpieniu. Rezultaty studjów naszych uczniów zatracają charakter osławionych studjów wojennych. Zwiększa się poczucie obowiązku.

W końcu swego przemówienia rektor zwrócił się z apelem do młodzieży, by zrozumiała, że wolność akademickiego obywatela stworzona jest dla gentlemana. Ta prawda urobi młodzieży charakter. Zrodzi się wówczas chęć robienia dobrze dla zaspokojenia własnej ambisji, zrodzi się postanowienie podporządkowania siebie interesowi środowiska biologicznego, z którego powstaliśmy, ukochanie ziemi i umiłowanie tradycji, której dalszym ciągiem jesteśmy.

W przekonaniu — kończył rektor swe przemówienie, — że nadzieje w młodzieży pokładane nie zawiodą, otwieram w imię Boże rok szkolny, 564-ty „quod felix faustum fortunatumque sit".

Z kolei prof. dr **Dyboski** wygłosił interesujący odczyt inauguracyjny, w którym skreślił historję uniwersytetu londyńskiego, z okazji setnej rocznicy jego istnienia.

Na zakończenie chór akademicki odśpiewał hymn państwowy.

—0—

MUZYKA KOŚCIELNA. W bazylice OO Franciszkanów w niedzielę dnia 16 b. m o godz. 12 „Chorus Caecilianus" odśpiewa po raz pierwszy „Missa brevis" O. Rizzi'ego na dwa głosy (alt, baryton). Dyryguje autor.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku o godz. 12 podczas mszy św. odegra na skrzypcach kompozycje kościelne prof. Kozłowski. Przy organie dyr. Czapla. Zbiórka na Schronisko sierót ks. Lubomirskich.

O godz 12 podczas mszy św. w kościele Sióstr Karmelitanek Bosych przy ul. Kopernika — wykonają pieśni religijne p Ludwika Jaworzyńska, art. opery, oraz p. Adam Mazurek baryton. Przy organach dyr. Bolesław Wallek Walewski. Podczas nabożeństwa zbierana będzie składka na restaurację kościoła i klasztoru.

W kościele Najśw. Marji Panny podczas ostatniej mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło" odśpiewa szereg mistrzowskich kompozycyj kościelnych Cherubiniego, Gounoda, Pekiela, oraz włoską kompozycję Coronaro ku czci Najśw Marji Panny: „Tota pulchra". Na organie towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

MSZE ŚW. AKADEMICKIE rozpoczynają się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 i odprawiać się będą w niedziele i święta przez cały rok akademicki (z wyjątkiem feryj).

NOMINACJE W KRAK. KAPITULE METROPOLITALNEJ. Papież zamianował w krakowskiej kapitule katedralnej ks. biskupa Rosponda prałatem kustoszem, a ks. prałata Podwina prałatem scholastykiem. Instalację nominatów na powierzone im urzędy przeprowadzi ks. metropolita w sobotę 22 b. m. w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE NA WAWELU. Jutro, w niedzielę, 16 b. m., udzieli ks. biskup dr. St. Rospond święceń prezbiteratu alumnom z V roku seminarjum duchownego krakowskiego. Święcenia odbędą się w katedrze na Wawelu i zaczną się o godz. 8 rano.

ZMNIEJSZENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i robotników, na posiedzeniu, odbytem w dniu 8 bm. ustaliła, iż w miesiącu wrześniu koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z czterech osób zmniejszyły się o 0'78 proc. w porównaniu z miesiącem sierpniem 1927.

OBNIŻENIE CEN CHLEBA, MIĘSA I WĘDLIN W KRAKOWIE. Na posiedzeniu komisji dla badania cen, pod przew. wiceprezydenta Wielgusa, po wysłuchaniu opinji członków komisji i prezydjum miasta ustanowiono następujące ceny maksymalne na **chleb, mięso, tłuszcze i wyroby masarskie.** I tak: 1 kg. chleba żytniego jasnego kosztuje 60 gr., 1 kg chleba żytniego ciemnego 46 groszy. Ceny pieczywa białego pozostają nie zmienione. 1 kg. słoniny, bilu 4 zł., sadła bez otoku 4'20 zł., smalcu 4'80 zł., szynki wędzonej surowej w całości 4'60 zł., szynki gotowanej 5'20 zł., szynki krajanej na części 6'80 zł. szynki westfalskiej 5'30 zł., boczku i karczku gotowanego 5'60 zł., kiełbasy siekanej 3'50 zł., kiełbasy t. zw. wiejskiej 4'20 zł., kiełbasy krajanej 4'40 zł., kiełbasy polędwicowej 5'60 zł., kiełbasy surowej 3'20 zł., wędzonki surowej 4'20 zł., wędzonki gotowanej 4'60 zł., kiszki pasztetowej 3'50 zł., sardelek 4'20 zł., kiełbasek wiedeńskich (parówek) 4'80 zł., mieszanny 4'60 zł. Ceny innych wyrobów masarskich bez zmiany.

Ceny mięsa wołowego pozostawiono **bez zmiany,** gdyż odpowiadają one w zupełności obecnym cenom bydła na tut. targowicy, pobierane zaś przez rzeźników ceny wyższe uznano za wygórowane i nieodpowiadające cenom surowca. Dotychczasowe ceny mięsa opiewają: 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką I klasy 2'60 zł., II klasy 2'40 zł., III klasy 2'20 zł.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z WOZEM POCZTOWYM NA UL. DUNAJEWSKIEGO. Dziś o godz. 10 rano u zbiegu plant i ul. Dunajewskiego taksówka nr. 70 wpadła na skręcie, skutkiem śliskości terenu, na przejeżdżający tamtędy wóz pocztowy, skutkiem czego lewe koło, lewy resor i wachlarz samochodu uległy strzaskaniu.

ZNOWU WYPADEK PRZEJECHANIA. W ulicy Retoryka wpadła pod koła wojskowego wozu ciężarowego Helena Piechówna, lat 17 licząca i doznała stłuczenia głowy.

ZDOBYWCA ZŁOTEGO ZEGARKA. Adzie Milsównej, zajętej w kawiarni Ziemiańskiej, skradł nieznany sprawca w dniu 14 b. m. między godz. 16 a 24 złoty zegarek.

SKUTKI WESOŁEJ ZABAWY. Tadeusz Łabaj, robotnik, zamieszkały przy ul. Pędzichów 18, przyszedł dzisiejszej nocy po wesołej zabawie do domu i wszczął sprzeczkę z żoną. W czasie sprzeczki wybił szybę kalecząc sobie ręce. Domownicy zaalarmowali Pogotowie ratunkowe, które natychmiast przybyło na miejsce wypadku. Łabaj, widząc wchodzącego do mieszkania lekarza dyżurnego Pogotowia, wyskoczył przez okno na podwórze, gdzie został przytrzymany. Po założeniu opatrunku, Łabaja odstawiono na komisarjat.

ACH, TE SŁUŻĄCE! Antoni Chapek, chorąży W. P., doniósł do policji, że służąca jego, Franciszka Kuś, skradła mu 4 prześcieradła i pościel i zbiegła ze służby. Nadto okazało się, że Kusiówna pobrała na jego rachunek w sklepie spożywczym wiktuały na kilkadziesiąt złotych.

—0—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 6 w. Porządek dzienny: ks. Dr. Konstantyn Michalski: Nauka o woli w XIV w. przed i po potępieniu Jana z Mirecourt. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z kraju.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ przyjął dziś na posłuchaniu rektora wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, b. prezesa Rady ministrów p Władysława Grabskiego, który zaprosił p. Prezydenta na uroczystą inaugurację roku szkolnego w dniu jutrzejszym.

Prezydent Rzeczypospolitej weźmie jutro udział w obchodzie setnej rocznicy istnienia Instytutu oftalmologicznego w Warszawie.

OBRADY RADY SPOŻYWCÓW. Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie państwowej Rady spożywców. Przedmiotem obrad był referat o państwowych rezerwach zbożowych, których zadaniem ma być regulowanie cen zboża jakoteż popytu i podaży. Po dłuższej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj.

WICEPREZ. MŁYNARSKI SKARŻY POS. KORFANTEGO. Delegat polski do rokowań pożyczkowych, oraz wiceprezes Banku Polskiego Młynarski zaskarżył posła Korfantego o szereg ataków prasowych, które w stosunku do wiceprezesa Młynarskiego pojawiły się w trakcie prowadzenia rokowań w dziennikach, pozostających pod wpływem posła Korfantego.

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO DESPERATA. Wczoraj wieczorem około godziny 10.30 z mostu Kierbedzia w Warszawie rzucił się w nurty Wisły 17-letni Mieczysław Dąbrowski. Po wydobyciu z trudem tonącego chłopca, stwierdzono, że jest on wychowankiem zakładu dla ociemniałych. Znaleziono przy nim świadectwa z bardzo dobremi stopniami. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków na kształcenie się w wyższej uczelni i ślepota, która łamała wszystkie jego plany życiowe.

KONSULAT RUMUŃSKI WE LWOWIE. P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił exequatur listom komisyjnym P. Jerzego Trajana Gallina w charakterze konsula generalnego Królestwa Rumunji na obszar województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego i wołyńskiego z siedzibą we Lwowie.

KRWAWY WIEC UKRAIŃSKI WE LWOWIE. Po zgromadzeniu, zwołanem w sali Domu Narodnego we Lwowie przez Narodową Organizację Ukraińców, przyszło między jej członkami a komunizującą lewicą, t. zw. „Selrobem", do bójek, w czasie których kilka osób zostało ciężko pokaleczonych i pobitych. Tym, którzy odnieśli rany na głowach od lasek, pierwszej pomocy na miejscu udzielił pewien ruski lekarz, który brał udział w wiecu. Równocześnie wiecownicy, śpiewając „Ne pora Lachowy służyty", przed Domem Narodnym poczęli formować pochód, by udać się przed gmach województwa. Wobec tego wkroczył bezzwłocznie silny oddział posterunkowych, który wiecowników rozproszył.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU LEGJONOWEGO W BIAŁEJ-BIELSKU. W niedzielę dnia 16 b. m. odbywa się w Białej Bielsku uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału „Związku Legionistów". Na uroczystość tę przybywają liczne delegacje z Warszawy, Krakowa i Katowic. Marszałka Piłsudskiego, pod którego protektoratem odbywa się uroczystość, reprezentować będzie gen. Rydz Śmigły. Poświęcenie sztandaru odbędzie się o godz. pół do 11-tej w parafjalnym kościele w Białej.

(Kap) **POGODA W ZAKOPANEM.** Jak przewidywano, dwudniowa zimowa pogoda w Zakopanem znikła, ustępując miejsca nadzwyczaj pogodnej jesieni. Dni są naogół słoneczne i ciepłe, jednak już przed wieczorem bierze przymrozek, a w ciągu nocy temperatura spada do 3 stopni poniżej zera. W górach są noce oczywiście jeszcze znacznie chłodniejsze, wskutek czego śnieg w górach ciągle się utrzymuje. Zniknąłby dopiero najpewniej pod wpływem ciepłego wiatru halnego, którego w Zakopanem spodziewają się lada dzień.

—0—

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 13 października.

Z Rady miejskiej: Wybory do magistratu i wydziału Kasy Oszczędności. — Tor wyścigowy. Wyścigi konne klubu sportowego 5 p. strzelców konnych.

Wśród wielkiego naprężenia odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burm. Dr. Kryplewskiego. Złożyły się na to wybory do magistratu i do wydziału Kasy Oszczędności. Socjaliści za wszelką cenę pragnęli utrzymać w magistracie swój stan posiadania, z drugiej zaś strony demokratyczne i mieszczańskie czynniki w Radzie pragnęły nie dopuścić do wyboru socjalisty na asesora. Stąd konwentykle, narady, stąd wreszcie niezwykłe naprężenie, które towarzyszyło obradom Rady miejskiej. Przebieg posiedzenia był następujący: Po odczytaniu protokółu i interpelacjach ks. prałata Lubelskiego i prof. Wojciechowskiego w sprawie wydania regulaminu domowego, jakiego Tarnów wcale nie posiada, Rada załatwiła szereg wniosków magistratu, jak uchwałę w sprawie wydzierżawienia Towarzystwu sport. „Samson" 2 działek gruntu z kompleksu Podwale-Dyksonówka, oraz sprawę statutu etatu stanowisk służbowych pracowników magistratu.

Z kolei nastąpiły wybory, poprzedzone dłuższemi naradami radnych. Do wydziału **Kasy Oszczędności** w miejsce p. Bialika, śp. Jaśkiewicza i śp. Michalskiego wybrano pp. asesora Ciołkosza Kaspra, as. Marguliesa Artura i Dr. Fusiarskiego. Kandydaci I koła radni Piłat i Pikul pozostali w mniejszości. W miejsce asesorów Bialika, który zrezygnował i śp. Michalskiego wybrano na 42 głosujących Żarka Stanisława 25 i Niedzielskiego Michała 35 głosami. Kandydat 1 koła prof. Wojciechowski został w mniejszości. Przeszli więc kandydaci magistratu, z których p. Żarek należy do frakcji PPS. w łonie Rady. Asesorem płatnym został w drugiem głosowaniu p. Niedzielski. Przy tej sposobności zaznaczamy, że p. Niedzielski był kandydatem także I koła.

Staraniem ks. Romana Sanguszki powstał w Gumniskach wspaniały tor wyścigowy, urządzony według wszelkich reguł postępu. Długość toru wynosi 2100 m.

Staraniem Klubu sportowego 5 p. Strzelców konnych na torze ks. Sanguszki w Gumniskach odbędą się 16 bm. wyścigi konne. Program wyścigów jest następujący: Bieg myśliwski dla niezawodowych podoficerów pułku, dystans 6 klm., bieg myśliwski dla zawodowych podoficerów pułku, dystans 6 klm, bieg oficerski z przeszkodami dla koni, które zupełnie na torze nie biegały, dystans 1800 metr., bieg oficerski z przeszkodami dla koni, które w biegach z przeszkodami lub w biegach myśliwskich nie były premjowane dystans 2400 m., bieg oficerski z przeszkodami dla koni premjowanych, dystans 3200 m. i bieg płaski włościański dla koni niepremjowanych powiatu tarnowskiego.

—0—

Nowy Sącz, 12 października.

P. P. S. idzie do wyborów osobno. — Cztery listy kandydatów. — „Jedność robotnicza".

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili wczorajsza konferencja P. P. S. z posłem Markiem na czele wbrew naszym przewidywaniom zakończyła się uchwałą, postanawiającą **nie głosować na wspólną listę** z komisarzem drem Sichrawą, a natomiast wezwać ogół robotników z pod znaku P. P. S. do solidarnego głosowania na listy własne. Chodzi bowiem partji socjalistycznej o dokładny przegląd sił oraz o prowadzenie niezależnej polityki na terenie Rady miasta.

Dnia 12 bm. odbyło się liczne zgromadzenie w Domu robotniczym, na którem poseł Marek uzasadnił konieczność osobnego i solidarnego głosowania klasy pracującej. Przemawiali następnie inni mówcy, a wkońcu uchwalono ogromną większością bezwzględne poparcie listy P. P. S., która liczy na uzyskanie około 4 000 głosów oraz odpowiadającą ilości zorganizowanych członków partji — ilość mandatów do Rady miejskiej.

Do wyborów stają zatem następujące grupy oddzielne z własnemi listami: zjednoczony blok wyborczy pod kierunkiem dra Sichrawy, P. P. S., sjoniści oraz grupa „opozycji". Ponadto ma wystąpić jako osobna grupa t. zw. „Jedność robotnicza", lewica PPS.

W obecnych warunkach pozycja bloku wyborczego stała się dość trudną, jeśli się weźmie pod uwagę, że P. P. S. rozporządza w Nowym Sączu poważną, bo około 28% głosów uprawnionych, o ile wszyscy głosować będą solidarnie. Najbliższa niedziela, t. j. 16 bm. wykaże to w czasie wyborów.

Kongres światowy o nowych kierunkach wychowania.

W kilka miesięcy po wojnie powstała wśród pedagogów angielskich nowa idea. Była ona bezpośredniem następstwem krwawych zapasów wojennych. Szlachetni ci ludzie zadali sobie pytanie: co było właściwie przyczyną wojny? i odpowiadając na nie z punktu widzenia pedagogicznego przyszli do przekonania, że niewątpliwie niewłaściwe wychowanie. Ta generacja, dzięki której Europa kąpała się 4 lata we krwi, była generacją ludzi egoistycznych i okrutnych. Katastrofy podobnej należy uniknąć w ten sposób, że się wychowa nowych ludzi nowemi sposobami. Zdaniem tych pedagogów, — a przyłączyły się do tego później największe powagi naukowe — wychowanie dotychczasowe wypaczyło charaktery dzieci przez to, że było wychowaniem zakazów i przymusu. W owej szkole tradycyjnej, gdzie tyle rzeczy jest zabronionych, w tej szkole z policyjnym systemem ustawicznego „nie wolno" dobra dusza dziecka wypaczyła się, nie mówiąc już o tem, że w bardzo wielu wypadkach wychowankowie takich szkół, ustawicznie łajani i uważani za niezdolnych, tracili wiarę w swoje siły i w możność dokonania czegokolwiek.

Rzucono więc hasło „Nowa szkoła bez przymusu i zakazów". Hasło to szybko znalazło ogromną ilość zwolenników w całym świecie. Dzięki temu związek angielski, propagujący nową szkołę nazywającą się „New Education Fellowship" mógł zaprosić na wszechświatowy kongres do Locarna przedstawicieli 40 narodów. Dosłownie cała kula ziemska była reprezentowana przez swoich pedagogicznych przedstawicieli na tym wakacyjnym zjeździe lokarneńskim. Naturalnie przybyli też i Polacy w liczbie 40 osób. Niestety podczas gdy inne narody zaprezentowały się jako całość, to Polacy byli zupełnie niezorganizowani, tak że dopiero na samym kongresie związali się z inicjatywy pani Radlińskiej z Warszawy w jednostkę, występującą oficjalnie. P. Radlińska przywiozła też pokazy pracy ręcznej dzieci warszawskich. W ten sposób przy wspólnych wysiłkach zdołano ustalić cyfry i szczegóły, odnoszące się do szkoły polskiej, które przedstawiono w kilku referatach na zjeździe. Polacy nawet przedstawili się przy tem wszystkiem dosyć korzystnie, a wniosek p. Oderfelda, pedagoga z Paryża, stworzenia międzynarodowej centrali, któraby informowała bezstronnie wszystkie narody o wzajemnych wysiłkach kulturalnych, spotkał się z wielkiem uznaniem i życzliwem przyjęciem.

Wszystkie obrady kongresu były naturalnie poświęcone temu jednemu zagadnieniu wolnego wychowania. Praca w komisjach była ogromnie intensywna wszyscy czuli pewną radość twórczą, że kładą może podwaliny pod rozwój nowego człowieka. Każdy wyniósł ogromną korzyść przedewszystkiem z osobistego zetknięcia się z przedstawicielami tylu ras i tylu narodowości.

Na kongresie wyłoniły się trzy rozmaite kierunki. Kierunek niemiecki, najbardziej rewolucyjny był reprezentowany przez pedagoga Petersena. Pedagog ten wprowadził już w swoich szkołach zasadę bezwzględnej wolności. Zarzucił on system klas, ławek i podziału wedle wieku. Z uczniów tworzą się jak gdyby pewnego rodzaju grupy społeczne. Z grup tych wyłaniają się uczniowie, obdarzeni większą inicjatywą, którzy są jak gdyby przywódcami. Pochwały i kary zupełnie odpadają. Zakazy naturalnie nie istnieją. Z tego nie wynika, aby nie było dyscypliny. Normy postępowania wynikają z wewnętrznych sytuacyi. Dziecko nie dlatego czyni dobrze, iż zabroniono mu postępować inaczej, tylko dlatego, że popełniając jakąś niewłaściwość, natrafia na odpór wewnątrz dotyczącej grupy. Są to sankcje społeczne. W ten sposób dziecko traktuje się poważnie, jako istotę społeczną. Naturalnie istnieje tutaj bardzo wielka i bardzo daleko posunięta indywidualizacja. — Dziecko tylko to robi, do czego ma zainteresowanie. W ten sposób rozwój życia umysłowego pozostaje w ścisłym związku z rozwojem uczuciowem. U nas, niestety, jakżeż często! przeważnie dzieci muszą uczyć się rzeczy, do których mają wstręt. Jest to gwałcenie bardzo ważnego prawa psychicznego.

Zdaniem tego wychowawcy dziecko ma przedewszystkiem jedno największe zadanie: róść. Przyszedłszy na świat waży 4 klg., około 16-go roku życia już 50. W ten sposób zwiększa swą wagę przeszło 12 razy. Jakiż to ogromny wysiłek, jakaż to praca organizmu! Wychowanie intelektualne nie powinno nic takiego czynić, coby mogło rozwojowi fizycznemu zaszkodzić.

Kierunek angielski jest mniej rewolucyjny, a jeszcze w mniejszym stopniu włoski, który stworzył kompromis pomiędzy szkołą dawną a nowem wychowaniem.

Obrady lokarneńskie, pomimo różnicy zdań, zgadzały się w tem, że konieczną jest reforma dotychczasowego wychowania. Idea wolności wychowania tutaj nakreślona, jest uważana za przewrót kopernikowski. Dotychczas celem wychowania i punktem wyjścia był człowiek dorosły. Obecnie punktem wyjścia jest dziecko, celem również dziecko. Trzeba to dziecko jednakowoż znać. Tymczasem dusza dziecka jest jeszcze w dużej części wielką niewiadomą.

Końcowe obrady w wielkiej sali teatru lokarneńskiego były jednym aktem braterstwa i miłości. Na pożegnanie wszyscy pedagogowie ujęli się za ręce, jak gdyby chcieli tym ogromnym splotem kilku tysięcy rąk objąć całą ziemię i przekształcić dotychczasowego egoistycznego i brutalnego jej ducha.

Kraków reprezentowali na zjeździe wizytator dr. Mieczysław Ziemnowicz i dr. Rowid. Dr. Ziemnowicz na ostatniem zebraniu Towarzystwa nauczycieli szkół średnich przedstawił ku niemałemu pożytkowi obecnych swoje lokarneńskie wrażenia.

Nowy dramat polskiego pisarza.

„Dar Wisły" Ludwika H. Morstina.

Właśnie w tym samym czasie, gdy opinja Krakowa wypowiedziała się przeciwko sztukom obcym o wątpliwej wartości moralnej, jak też i artystycznej, dostał się w moje ręce rękopis nowego dramatu polskiego. Już sam tytuł bliski sercu polskiemu: „Dar Wisły", a także nazwisko autora, cenionego poety, znanego także ze sceny, choćby przypomnieć tak pięknie wystawionego na scenie krakowskiej „Świętego", sympatycznie nastroiły mnie do lektury, która też przyniosła mi wiele wrażeń prawdziwie poetyckich.

„Dar Wisły" bowiem jest to dzieło szczerej poezji, przeniknięte drgnieniami żywych uczuć, myśli głębokich i wzlotów górnych, a ubrane w formę piękną i melodyjnie brzmiącą. Melodja swobodnie płynącego wiersza zestraja się dobrze z tchnieniem świata, który poeta tutaj wprowadza. Jest to świat wsi polskiej, której atmosferę rodzimą, swojską, wypełniają dobrze nam znane „szumy, pieśni, żale i dzwonów granie", a przedewszystkiem „wiślanej rzeki" szum dostojny. Z życiem przyrody wiąże się nierozerwalnie życie człowieka, zrośniętego z ziemią macierzystą i rzeką macierzystą w jakąś jedność świętą, której drgnienia są przeniknięte tchnieniem i wołaniem Boga.

To też, gdy, jak poeta opowiada w swym dramacie-legendzie, z falami Wisły przypłynął do wsi stary krzyż, z Chrystusa wizerunkiem, wieś uznaje w nim „dar" świętej rzeki i niesie go nad brzeg wiślany, by tam na wzgórzu umieszczony był ten krzyż znakiem żywej wiary i świadectwem Boga, przemawiającego głosami żywej natury. A gdy racjonalistyczna uczoność „profesora" i martwego prawa żąda wydania krzyża, jako ciekawej dla muzealnych zbiorów pamiątki, opiera się temu gromada, a przedewszystkiem jej młoda, żywa i twórcza siła, w Marynie najsilniej wyrażona, która też wierzy, że krzyż święty, przez falę wiślaną zesłany, w chwili, gdy powódź wezbranych fal grozi, „cud uczyni".

Nie na to ci On przypłynął
z daleką wiślaną wodą,
miłosierdzie ma dla ludzi.
Jego słuchać muszą fale,
nurty, prądy, strugi, piany.
On nad niemi Bóg wiślany
i wszystkiemu też przewodzi"

Lecz zanim się „cud uczyni", musi wprzód wypełnić się ofiara, jako ekspiacja nieodzowna za grzech wolnej miłości, której dopuszcza się Maryna, w swej młodzieńczej krewkości i w napół-pogańskiem uznaniu sił natury. To też gdy przez ludzi „małej wiary" i tchórzliwego serca, krzyż zostaje strącony w nurty rzeki, Maryna, chcąc go ratować, rzuca się we wzburzone fale. Nie uratuje go jednak już z toni, sama w niej zginie. A wtedy rozjaśni się niebo, uspokoi się rzeka i cofnie „wód rozlewiska". Odkupiona ofiarą Maryny, wieś błogosławi rzekę, która tutaj spełniła rolę jakby starożytnego bóstwa, karzącego grzech krwi i obłędnej wiary zabraniem zesłanego „daru" i śmiercią winowajczyni.

Ten krótko i pobieżnie narazie naszkicowany wątek utworu prawdziwie dramatycznej siły nabrać może dopiero na scenie, ucieleśniony w grze żywych ludzi, z pośród których postać Maryny wyrasta do miary żywiołowej heroiny, jakby siostrzyca Młodej z „Klątwy" Wyspiańskiego. To też dramat Morstina, jeśli prócz dramatycznych postaci, uwzględni się tkwiące w dziele plastyczne walory, zawierające w sobie cały urok przyrody swojskiej, wsi polskiej i jej żywej wiary, wart jest trudu sceny. Z powodzeniem dużem w sezonie ubiegłym zdobył się na to pierwszy teatr w Łodzi, a obecnie, jak dochodzą nas słuchy, w roku bieżącym ma wejść to swojście polskie dzieło na scenę teatru im. Słowackiego.

Bol. P.

Zapiski literackie.

— **Książka marsz. Piłsudskiego w nowem wydaniu.** Z Warszawy donoszą: W dniach najbliższych wyjdzie z druku nakładem Instytutu dla badań najnowszej historji polskiej nowe wydanie znanej książki marszałka Piłsudskiego, p. t. **„Rok 1920".** Obecne wydanie zostało zaopatrzone nową przedmową marszałka oraz rewelacyjnemi przypisami, opracowanemi w wojskowem biurze historycznem, zawierającemi szczegółową analizę sowieckich planów bitwy pod Warszawą. Przypisy te uwzględniają najnowsze źródła, opublikowane przez rząd sowiecki. Książka wyjdzie w 5 tysiącach egzemplarzy, w szacie znacznie bogatszej niż pierwsze wydanie. Cena książki będzie obniżona z 15 na 14 zł.

— **„Monografje artystyczne".** Ukazały się dalsze pięć tomów „Monografij Artystycznych", pod redakcją znanego historyka sztuki i muzeologa **dra Mieczysława Trettera:** Tom 11 — Henryka Piątkowskiego „Władysław Czachórski; Tom 12 — Szczepana Rutkowskiego „Jacek Mierzejewski; Tom 13 — Władysława Kozickiego „Henryk Rodakowski"; Tom 14 — Konrada Winklera „Formiści polscy"; Tom 15 — Stefanji Zahorskiej „Eugenjusz Żak". Podobnie jak poprzednie, każda monografja, prócz tekstu pióra doskonałych znawców przedmiotu, zawiera 32 reprodukcje, drukowane jednostronnie na pięknym, kredowym papierze. Są to dziełka przeznaczone dla szerokiego ogółu, o czem wymownie świadczy niska cena wydawnictwa. Czytelnik znajduje w nich życiorysy z jasną syntezą twórczości mistrzów dawnych i współczesnych, oraz zaznajamia się dokładnie z ich dziełami, które uczy się rozumieć. Nazwiska redaktora i autorów monografij dają zupełną pewność, że stoją one na wysokości zadania i że, jak pisze jeden z recenzentów, „staną się na pewno znane i rozchwytywane, na co w zupełności zasługują".

— **„Awantury arabskie" Kornela Makuszyńskiego** ukazały się w nowem, piątem z kolei wydaniu. Jest to arcydzieło humoru, jedno z tych, które wyrobiły autorowi trwałe imię w literaturze i nigdy nie słabnące, lecz owszem stale wzrastające powodzenie u czytelników.

KSIĄŻKI SZKOLNE.

— **A. Frączkiewicz i A. Bednarowski: Druga książka łacińska.** Książnica Atlas 1927 r. „Druga książka łacińska", która świeżo opuściła prasę, jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem „Pierwszej książki łacińskiej", wydanej w temsamem opracowaniu w roku ubiegłym. Treść ustępów, których liczba jest dostosowana do zmniejszonej ilości godzin nauczania, jest bardzo urozmaicona. Obok obrazków z kultury rzymskiej w jej najogólniejszem znaczeniu, umieszczono bajki, podania, listy i rozmówki. Do wielu ustępów dodano sentencje, których się ma uczeń wyuczyć na pamięć. Nie brak też popularnej pieśni „Gaudeamus" z nutami. Treść ustępów łacińskich tak dobrano, by uczeń spostrzegał sam ścisły związek między kulturą rzymską a nowożytną. Ustępy polskie są ciągłe, dające treść zaczerpniętą z kultury polskiej. Książkę urozmaicają dodane 23 ilustracje. Całość uzupełniają słowniczek szczegółowy krótki wykład gramatyki i 2 słowniczki alfabetyczne. W całej książce starano się wyzyskać wszystkie znane i uznane na Zachodzie rodzaje metod nauczania języka łacińskiego na stopniu najniższym. Podręcznik czyni zadość w nowem opracowaniu, pod każdym względem przepisom programu ministerialnego i wogóle nowoczesnej metodyki i dydaktyki.

— **Dr. med. Marja Buzathowa: Podręcznik hygjeny publicznej i szkolnej.** Książnica Atlas. 1927 r.

Literatura polska nie posiadała dotychczas zwięzłego kompedjum do nauki hygjeny, skutkiem czego tak nauczyciele, jak i lekarze zmuszeni byli uciekać się przy swoich wykładach albo do obszernych polskich dzieł fachowych, lub też do podręczników zagranicznych. Trudność tę odczuwali specjalnie słuchacze seminarjów nauczycielskich, nie posiadając książki, na podstawie której mogliby wiedzę swoją ugruntować i rekapitulować wiadomości w ciągu studjów nabyte.

Książka p. Buzathowej jest pierwszą tego rodzaju próbą, napisaną przystępnie, a mimo to zawierającą wszystkie dane potrzebne do nauki hygjeny. Liczne ryciny i tablice objaśniają tekst i uprzystępniają zrozumienie wykładów.

— **Platon: Kriton. Rzeczpospolita.** (Wyboru pism T. III). Opr. Jędrzejowski i Rapaport. Książnica Atlas. 1927 r.

Dawny wybór z pism Platona Jędrzejowskiego przerobiono w ten sposób, że opuszczono szereg ułamków z różnych dialogów, a za to, prócz Apologji, dodano jeszcze w całości Lachesa i Eutyfrona. Z Rzeczypospolitej zamiast chrestomatji, dano całą księgę I i tak samo przedrukowano Menona w całości. Zamiast dawniejszego sporego tomu, posiadamy dziś trzy małe i tanie tomiki; nauczyciel i uczeń mogą dowolnie dobierać sobie lekturę. Wstęp ogólny o filozofji greckiej i o Platonie zawarty jest w tomie 1, dalsze tomiki mają tylko króciutkie wstępy, wprowadzające w lekturę danego dziełka. Wybór dokonany tak, że uwzględnia i poziom umysłowy i czas, jaki ma do rozporządzenia i pojemność kieszeni.

— **„Oświata Polska",** organ Wydziału wykonawczego polskich Towarzystw oświatowych, kwartalnik, poświęcony sprawom oświatowo-kulturalnym, a przedewszystkiem działowi oświaty pozaszkolnej. W tych dniach opuścił prasę zeszyt 2—3 z r. 1927 zawierający wysoce interesującą treść, a mianowicie: 1) J. Kornecki: Oświata pozaszkolna w nowym projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa. 2) Pokłosie konferencji 3) Józef Stemler: Ogniska terminatorskie. 4) Jan Kornecki: Stan kultury Polski w świetle cyfr. 5) W. Wichlińska: Działalność polskich Towarzystw oświatowych w 1926. r 6) Skarb pracy oświatowo-kulturalnej. 7) Materjały oświatowe. 8) Kronika oświatowa. 9) Bibljografja. 10) Przegląd czasopism. Wśród czasopism, poświęconych działowi oświaty pozaszkolnej kwartalnik „Oświata Polska" jest jednem z najwięcej wartościowych; poruszono w nim zagadnienia zawierające wiele cennego materjału dla działaczy społeczno-oświatowych, a zainteresują też niewątpliwie i szerszy ogół, któremu nie jest obojętną sprawa walki z analfabetyzmem i praca nad podniesieniem moralnem i intelektualnem społeczeństwa. Prenumerata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi 10 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 15 października

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wraca na afisz, po przerwie dwutygodniowej, sztuka Lonsdale'a „Koniec Mistress Cheyney" z pp. Jaroszewską i Niewiarowiczem w rolach głównych. Jutro po południu „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś, w sobotę, i codziennie o godz. 7.30 wieczorem niezrównana operetka Fr. Lehara p. t. „Paganini", która na każdem przestawieniu spotyka się z entuzjastycznem wprost przyjęciem, dzięki wybornej grze artystów, doskonałej muzyce i wytwornemu humorowi, oraz niezwykle starannej reżyserji i licznym baletom. Wspaniała wystawa wzbudza ogólny podziw. Operetka T. Müllera „Król Kawy" graną będzie raz jeszcze po cenach zniżonych na ogólne żądanie w niedzielę o godz. 3.30. Teatr obecnie jest dobrze ogrzany.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. odegra w sobotę 15 i w niedzielę 16 b. m. sztukę ludową ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach Galasiewicza, z muzyką Wrońskiego, p. t. „Czartowska Ława", z udziałem najlepszych sił, pod reżyserją p. E. Załuckiego. Tańce i ewolucje układu p. Tadeusza. Początek o godz. 7.30 wieczorem. W niedzielę 16 b. m. o godz 3.30 po południu dramat w 3-ch aktach Żeromskiego „Ponad śnieg bielszy się stanę".

FILHARMONJA CZESKA W KRAKOWIE. Świetny zespół symfoników czeskich z Ołomuńca przybywa dzisiaj do nas z trzema koncertami, w których zamknie się cykl arcydzieł nowoczesnej literatury symfonicznej. Koncert inauguracyjny, który odbędzie się dziś, t. j. w sobotę 15 b. m., w Starym Teatrze, poświęcony będzie narodowym kompozytorom czeskim. Poemat symfoniczny Smetany „Wełtawa", ogniwo cyklu „Ma vlast", nastrojowy utwór Fibicha „Wieczorem" i klasyczne w formie dzieła Dvoraka, wśród nich „Symfonja z Nowego Świata" z owemi rytmami muzyki murzyńskiej, które odtąd stały się podwalmą nowoczesnej muzyki tanecznej. Świetna obsada czeskiej orkiestry symfonicznej, oraz znakomity dyrygent, Karol Nedbal, dają pełną gwarancję, że koncert dzisiejszy stanie się źródłem najgłębszych wrażeń artystycznych.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Koniec Mistress Cheyney".
Niedziela: Po poł. „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 15 października: „Paganini".
Niedziela: Po południu „Król Kawy"; wieczorem „Paganini".
Poniedziałek: „Paganini".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota, 15 października o godz. 8 wieczorem: I. Koncert Filharmonji Czeskiej.
Niedziela, 16 października o godz. 11 przed południem: Poranek Filharmonji Czeskiej; o godz. 8 wiecz.: Pożegnalny Koncert Filharmonji Czeskiej.

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Gracz w szachy" (Mat carycy Katarzyny II)
Corso: „Iwonka".
Nowości: „12 djamentów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Bracia Schellenberg".
Sztuka: „Szał młodości".
Uciecha: „Blaski i nędze życia kurtyzany", według powieści Balzaca (P Wegener).
Wanda: „Za niepopełnione winy".
Warszawa: Bitwa pod Skagerrak".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 16 października 1927.

Kraków (422) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo meteorologiczne; godz. 12.15—14: Transmisja z Warszawy; godz. 14—14.30: Praktyczne pogadanki dla rolników: dr. Kazimierz Rouppert, prof. U. J. „Choroby ziemniaków"; godzina 15.15—17.20: Transmisja z Filharmonji warszawskiej, godz. 17.40—18.45: Transmisja z Warszawy; godz. 18.45—19: Rozmaitości; godz. 19—19.55: Wieczór poezji i prozy wschodu. Zagai p. Selim Petah: „Poezja i proza turecka, tatarsko krymska i arabsk." z recytacjami p. Rom. Niewiarowicza, art. dram.; godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; godz. 20.30: Koncert z wkładką teatralną. — Wykonawcy: pp. Karolina Szafrańcówna (śpiew), Marja Żulińska (skrz.), Antoni Żuliński (fort.) do śpiewu akompanjuje dyr. Stefan Bafrański; godz. 22: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon", w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczne, P. A. T.; godz. 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu. poświęconego twórczości Beethovena. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Lili Hakowska (skrz.); godz. 14.10—14.35: Odczyt p. t. „Uprawy jesienne" — (Dział „Rolnictwo"), wygł. dr. Wacław Wawar; godz. 14.35—15: Odczyt p. t.: „Przetwórstwo ogrodnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Andrzej Mering; godz. 15—15.10: Komunikat meteorologiczny; godz. 15.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, popularnego koncertu symfonicznego, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, Dyrekcję Koncertów symfonicznych i Polskie Radjo. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr Józefa Ozimińskiego oraz Adelina Czapska (śpiew) i Kaz. Wiłkomirski (wiol.); godz. 17.20—17.40: Rozmaitości; godz. 17.40—18.30: Audycja literacka. Zdzisław Kleszczyński: Autorecytacje; godz. 18.30—18.45: Komunikaty P. A. T.; godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t. „Dzieje zamku Królewskiego na Wawelu" III. — wygł. prof. Henryk Mościcki: godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Krajobraz polski" (Z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich") — wygł. p. Józef Kołodziejczyk; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Kopenhaga" — (Z cyklu „Podróże na Islandję") — wygł. p. Ferdynand Goetel; godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. oraz Lidja Kmitowa (skrz.), Mieczysław Sałecki (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.); godz. 20: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Sali Malinowej" hotelu „Bristol" w wykonaniu orkiestry Henryka Golda.

Poznań (280.4) Godz. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p t. „Nowoczesne kierunki w produkcji nawozów pomocniczych" wygłosi dr. G. Karłowska; godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Jak osiągnąć nośność kur", wygłosi inż. dr. J. Szuman; godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 17.20—17.40: Nadprogram; godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy: godz. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci; godz. 19.10—19.35: Odczyt z cyklu „Sylwetki współczesnych pisarzy polskich" p. t.: „Ferdynand Goetel" — wygłosi dr. St. Kolbuszewski; godz. 19.35—20: Felieton satyryczny p. t. „Przepisy teatralne" wygłosi red Bolesław Koreywo: godz. 20—20.25: Odczyt: godz. 20.25: Komunikat meteorologiczny; godz. 20.30—22: Transmisja obchodu kościuszkowskiego z Auli Uniwersytetu; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe: godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 9: Poranek muzyczny; godz. 11.30: Koncert: godz. 15.30: Godzina telepatji (dr. graf. Georg v. Arco i dr. fil. i med. Alex Herzberg); godz. 16.30: Koncert: godz. 20.30: Koncert chóru; godz. 21: Koncert orkiestry; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8) Godz. 13.10: Koncert; godz. 16.30: Koncert; godz 18: Sonaty Beethovena; godz. 20.15: Koncert symfoniczny (utwory współczesnych kompozytorów, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2) Godz. 10.30: Recital organowy; godz. 11: Koncert ork. symfonicznej; godz. 16: Koncert; godz. 19: Muzyka nowoczesna; godz. 20.05: „Nora", sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

—0—

TRANSMISJA RADJOWA Z AULI UNIWERSYTECKIEJ. Radjostacja krakowska transmitować będzie przebieg uroczystości otwarcia roku szkolnego, która się odbędzie w dniu 15 bm. o godz. 10-tej zrana w auli uniwersyteckiej. Nadane zostanie sprawozdanie rektora prof. dr Leona Marchlewskiego, oraz wykład inauguracyjny prof. dr. Romana Dyboskiego. p. t. „Stulecie Uniwersytetu Londyńskiego".

Międzynarod. konferencja radjofoniczna w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. **W piątek** rozpoczęły obrady **w Warszawie** pierwsza **międzynarodowa konferencja radjofoniczna,** zorganizowana przez ministerstwo poczt i telegrafów, z inicjatywy **„Polskie Radjo".** Na zjazd przybyli **przedstawiciele Austrji, Czechosłowacji, Niemiec.** oraz **generalny sekretarz międzynarodowego Związku radjofonicznego w Genewie.** Obrady zagaił wiceminister **Dobrowolski.** Zebranych witał w imieniu M. S. Z. szef wydziału prasowego, **Lipicki,** poczem konferencja rozbiła się na dwie sekcje: programową i techniczną.

—0—

Wystawa radjowa w Warszawie

Warszawa, 14 października.

Otwarta w dniu 8-ym b. m. wystawa radjowa w Dolinie Szwajcarskiej jest od zeszłorocznej szczuplejsza, ogranicza się bowiem jedynie do eksponatów wytwórni krajowych i zagranicznych, pominąwszy reprezentowane na wystawie zeszłorocznej działy: radjo-amatorski, krótkofalowy i wojskowy. Zadaniem wystawy bieżącej jest zobrazowanie postępu w dziedzinie fabrykacji krajowej i najnowszych ulepszeń, stosowanych zagranicą już od roku.

W tym dziale szczególną uwagę zwiedzających zwracają automatyczne oporniki żarzenia, t. zw. autolimity, pozwalające na wygodne strojenie odbiornika oraz chroniące lampę katodową od przedwczesnego zużycia. Pozatem niewiele zrobiono w teorji radjoodbioru w ciągu tego roku. Nowych zasad odbioru niema prawie wcale, natomiast główny nacisk kładzie się obecnie na precyzję, wytworność wykonania i jakość odbioru, a głównie t. zw. selektywność, tj. dokładne oddzielenie jednej z odbieranych stacyj od drugiej.

W dziale produkcji krajowej wyróżniają się odbiorniki Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego P. T. R., które zasila się prądem sieci oświetleniowej, bez potrzeby użycia baterji anodowej i akumulatora. Dzieje się to dzięki użyciu specjalnych lamp katodowych oraz dzięki wmontowaniu w odbiornik prostownika anodowego, pracującego bez lamp. Polskie zakłady radjotechniczne wystawiają nowe i dobrze znane starsze typy swych odbiorników, wykonanych całkowicie z krajowego radjomateriału.

Produkcja radjosprzętu krajowego wzmaga się z szybkością, zasługującą na uznanie. Produkujemy już doskonałe słuchawki (Radjofon, Polmet), kondensatory stałe oraz zmienne, nerkowe i prostdinjnie (Ergon, Certa, Polcjag itp.) oraz opory próżniowe, skale (Filaryt), lampy katodowe (P. T. R. Polon itp.). Radjosprzęt polski nie ustępuje bynajmniej zagranicznemu pod względem jakości, a nawet nieraz jest od niego lepszy, a przedewszystkiem wyróżnia się swą taniością.

Najciekawszem stoiskiem wystawy jest stoisko broadcastingu „Polskiego Radja", gdzie urządzono miniaturowe studio, skąd nadawane są w godzinach wieczorowych koncerty. Technika nadawania budzi ogólne zainteresowanie. Z wykresów „Polskiego Radja" dowiadujemy się, że w Niemczech na 22 stacje wypada 2,000.000 abonentów, płacących miesięcznie ogółem 8,000.000 marek niemieckich, podczas gdy u nas na trzy radjostacje nadawcze płaci 90.000 radjosłuchaczy abonament w sumie 270.000 zł. miesięcznie. Jedynie w zmniejszeniu liczby „radjopajęczarzy", których przypuszczalnie w Polsce jest paręset tysięcy oraz w propagandzie radja leży sposób wzbogacenia programów naszego radja

Kultura i sztuka.

SŁOWACKA WYCIECZKA ARTYSTYCZNA WE LWOWIE. W niedzielę dnia 16 b. m. przybywa do Lwowa wycieczka słowackich artystów-plastyków i nauczycielskiego chóru z Bratisławy. Z tej okazji odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem redaktora Rollego, posiedzenie komitetu. na którem omówiono program przyjęcia gości. Na powitanie gości zjawi się na dworcu zespół chórów lwowskich i odśpiewa szereg pieśni polskich. W poniedziałek odbędzie się koncert chóru słowackiego.

CHÓR ŁOTEWSKI W WILNIE. Wkrótce przybywa do Wilna łotewski narodowy chór Keitera, który dał już szereg koncertów w Londynie, Paryżu, Sztokholmie i Helsingforsie. Przyjazd chóru łotewskiego będzie odpowiedzią na pobyt Retudy na Łotwie w r. 1925, gdzie była owacyjnie witana.

RYSZARD STRAUSS DYRYGENTEM W MEDJOLANIE. Na wiosnę przyszłego roku przybędzie do Medjolanu Ryszard Strauss i będzie w „Scali" dyrygował „Kawalerem z różą", „Legendą Józefa" i „Weselem Figara" Mozarta, które od 2 lat nie było tam wystawione.

W jaki sposób zostać literatem?

I.

DOBRE CZASY DLA POWIEŚCIOPISARZY.

Mało jest ludzi, którzyby przynajmniej w jakimś okresie swojego życia nie mieli ambicji napisania czegoś. Bo przecież od pisania, które każdy jako tako opanował w szkołach, powszechnych, a potem gimnazjalnych, do pisania twórczego, to zdaje mu się taki niewielki skok. Istotnie trzeba przyznać, że jeżeli pisanie utworów literackich będziemy uważali za pewnego rodzaju rzemiosło, to każdy z nas pobiera wszystkie wstępne nauki tego rzemiosła, tak, że niejeden kończąc gimnazjum, staje się już bardzo dzielnym czeladnikiem, co mu jednakowoż nie przeszkadza szukać gdzieindziej karjery. Przyczynia się tu do tego jeszcze ta ogromna łatwość materjalna, która zachęca do twórczego machania piórem. Z jednej strony potrzeba tylko kawałka papieru i ołówka. a z drugiej strony dzisiejsza prasa, oraz liczne firmy nakładowe są „en masse" odbiorcami literatury. W żadnej sztuce konsumcja nie jest tak wielka, jak właśnie w literaturze. A z wszystkich działów literackich najlepiej „idzie" — powieść. Wedle statystyki beletrystyki francuskiej z roku 1923, na 1.579 utworów literatury pięknej wypada 1.009 powieści, 284 sztuk teatralnych i 286 tomików wierszy. W poprzednich latach wydawano znacznie więcej wierszy. Obecnie konjunktura dla powieści stała się coraz korzystniejsza.

A więc piszmy powieść. 100 arkuszy papieru, wielki inkaust i tuzin piór, ewentualnie coś bardziej modernistycznego: maszyna do pisania i sekretarka. Piszmy powieść. Ale co, ale jak? Oto wielkie pytanie. Ażeby ułatwić orjentację w tej dosyć trudnej kwestji, napisał krytyk francuski, **p. Antoine Albalat, książkę p. t.: „Comment on devient ecrivain"** („Jak stać się pisarzem?"). Uważam tę książkę za bardzo pożyteczną; jeżeli bowiem są akademje, gdzie się uczy sztuki malarstwa i rzeźby, dlaczego nie ma być podręcznika dla chcących wstąpić w szranki literackie? Pozwolę więc sobie dla użytku tych wszystkich moich współrodaków, którzy próbują pióra bez wielkiego sukcesu, przytoczyć kilka myśli z tej nader zajmującej książki.

W pierwszym rzędzie godzi się rozwiązać następującą kwestję: Czy autor pragnie być ceniony przez współczesnych, czy przez przyszłe pokolenia? Jest to kwestja bardzo zasadnicza. W pierwszym wypadku ma się sławę i pieniądze, w drugim ma się na obiad herbatę z sucharkami, a potem wielką, wielką sławę, pogrzeb za miljon złotych i dużo uczonych krytyk. Naturalnie, że każdy chciałby być uznany, o ile możności za życia. Nie każdemu to się jednak udaje.

JAK LANSOWAĆ POWIEŚĆ?

Co zrobić, aby rzecz napisana „poszła" i jak ją zrobić? Reklama, zapewne, dużo pomaga do powodzenia książki, ale były wypadki, że rzeczy najlepiej reklamowane, nie szły. Wydawca może sobie pisać „dziesiąte wydanie" na rzecz, która wyszła w nakładzie 500 egzemplarzy, może ogłaszać płatne krytyki, nieraz podpisane najlepszemi nazwiskami, a pednak rzecz nie idzie. Dlaczego? Oto ażeby utwór literacki miał powodzenie, musi odpowiadać gustom i potrzebom publiczności. Musi dać jej to, czego ona oczekuje. Jeżeli autor szczęśliwym trafem odgadnie te niewypowiadywane życzenia, to zrobił karjerę. Nikt nie lansował Lotiego. Nie biegał on po dziennikach, nie bywał w sławnych salonach, nawet nie mieszkał w Paryżu, a jednak nazajutrz, po wydaniu jego powieści „Rarahu", stał się sławnym autorem.

Niezależnie więc od tego nieuchwytnego czynnika gustu publiczności, rzeczy tak zmiennej i kapryśnej, jakie jeszcze cechy musi mieć powieść?

PRZEDEWSZYSTKIEM STYL.

„Biada temu, kto lekceważy formę — mówi Anatol France" — tylko dzięki niej można trwać. Idea ma tylko wartość przez swą formę i nadać nową formę starej idei, to jest cała sztuka, jedyna twórczość, do której jest zdolna ludzkość". Tak więc dobrze pisać, to znaczy mieć styl odrębny, styl oryginalny. Ale nie każdy jest zdolny do tego, aby być oryginalnym, a już najgorzej powodzi się tym, którzy starają się za wszelką cenę być orginalnością zdobyć. Krytyk francuski, p. Lasserre, słusznie powiedział: „Odmawiam sympatji intelektualnej i podziwu pisarzom, których forma nie jest oryginalna: ale czuję obrzydzenie do tych, którzy są wyłącznie zajęci swoją oryginalnością. Od takich spodziewać się możemy pracowitych grymasów. Wtedy wpada się w kubizmy, orfeizmy, naturyzmy, symultaneizmy, futuryzmy i dadaizmy, w których zatraca się ostatecznie wszelka sztuka i wszelki sens".

UBÓSTWO TEMATU WSPÓŁCZESNEJ POWIEŚCI.

Pomimo tego wysiłku stylowego, nie udało się naszym współczesnym powieściopisarzom odnowić treści. Z tych całych gór powieści, jakie napisano w ostatnich czasach, przeczytanie jednej daje już mniej więcej pojęcie o tem, co będzie w innych. Ich tematem jest bowiem stale tylko miłość, ich bohaterem kochanek, typem kobiety — kochanka. Cowszyscy, którzy piszą powieści, widzą w niej tylko stosunki płciowe. Uczucia i charaktery są niemal wykluczone. Cel i ideał, to alkowa. Oto dlaczego powieść wydaje się często tak fałszywą i mdłą dla ludzi, którzy zwyczajnie mają zupełnie inne pojęcie o świecie. Dlaczego ta literatura piękna obraca się ciągle około zagadnień seksualnych? Oto dlatego, że nie każdy jest zdolny do stworzenia ludzi prawdziwych, ale każdy uważa się za kompetentnego w miłości. Bo któż choćby raz już w życiu nie kochał? Ażeby napisać romans seksualny, nie trzeba wiele doświadczenia, wystarczy imaginacja.

Komplikacje psychologiczne są często bardzo pociągające dla młodych pisarzy, a zwłaszcza kobiet. Istotnie powieści psychologiczne należą do najsłabniejszych utworów beletrystyki. Wystarczy wspomnieć „Wertera", „Bez Dogmatu". Jednakowoż można wpaść tutaj w wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie, że psychologja będzie nienaturalna, będzie wpadać w monotonję i okaże się raczej gadatliwością, aniżeli analizą...

Cracoviensis.

Wielka moda futer.

Futra modne były zawsze. Nigdy jeszcze w tak wielkim stopniu, jak obecnie. Modne są bowiem w lecie i w zimie, na wiosnę i w jesieni o każdej porze dnia i w zastosowaniu do każdej toalety.

Tegoroczne płaszcze jesienne są niezwykle bogato okładane futrem. Charakterystyczne są wielkie, futrzane kołnierze, przypominające niekiedy modę Marji Stuart. Płaszcz aż do samego dołu bramowany jest futrem jak najsuciej. Modne są również znowu lisy, które są o tyle praktyczne, że można zarzucać na każdy płaszcz lub suknię. Pozatem nosi się etole z futra, pelerynki, futrem ubiera się wszystkie suknie, nawet wieczorowe. W Paryżu pojawiły się pantofelki z futra i torebki z futra.



Płaszcz z lamparciej skóry z okładem z ciemnego futra.

Pomimo że znajdujemy się dopiero w połowie października, na ulicach pojawiły się całe płaszcze futrzane, które w obecnym sezonie przedstawiają się bardzo interesująco. Krój ich bowiem jest bardziej urozmaicony, aniżeli dawniej; z lekka kloszuje, a zarzucane poły

bez guzików, nadają dużo fantazyjności tym nowym kreacjom. Modne są przedewszystkiem futra ciemne Szczególnie na popołudniu, a zatem foki, perskie baranki, astrachany, źrebce, nurki i bobry.

Pozatem noszone są krety, ale naogół uważane one są raczej za letnie futro, aniżeli za zimowe. Jednym z najmodniejszych futer są popielice. Sobole oczywiście mają swoje szanse, ale tylko dla tych, którzy posiadają odpowiednie środki pieniężne, bo należą, jak wiadomo, do futer najdroższych. Na wieczór są ogromnie en vogue gronostaje, oraz srebrzyste lisy, których używa się na okład do płaszczy z brokatów, lub velour-chifon. Na kołnierze z futer tańszych modne są t. zw. „agneurase", wszelkie odmiany cielęcej skóry, bibrety, foki, oraz z droższych futer skanki. Ogromnie efektownie przedstawia się kombinacja futer dwukolorowych. Więc np. futro z czarnych perskich baranków z okładem ze srebrzystego lisa. Tego rodzaju przybranie odbiera perskim barankom całą ich sztywność i ciężkość,a dodaje wdzięku i elegancji.

Jaga.

Szkolnictwo polskie we Francji.

Informacje, które niżej podajemy, zaczerpnięto częściowo z informacyj, udzielonych współpracownikowi „N. Reformy" przez p. **Wiącka,** wiceprezesa „Związku Nauczycieli" we Francji, częściowo zaś ze „Spraw oświatowych" czasopisma poświęconego nauczaniu języka polskiego we Francji.

Jak wiadomo, we Francji znajduje się obecnie około 800 tys. Polaków. Są to emigranci, w wielkiej części Westfalczycy, którzy się przesiedlili z rodzinami i pracują głównie w kopalniach węgla w północnych departamentach. Wśród licznych zagadnień, jakie stworzyła ta wielka polska emigracja do Francji, jednym z najpoważniejszych jest **zagadnienie szkolnictwa.** Jest naszym interesem, ażeby ta nowa generacja, pozostająca pod niezmiernie silnym wpływem tej wielkiej wspaniałej kultury francuskiej, **nie zromanizowała się** i nie została straconą dla kraju. Przeciwnie, pragniemy, ażeby, korzystając z pobytu we Francji, dzieci te nabyły walorów kulturalnych, lecz pozostały nadal Polakami. Niestety, wiele faktów przemawia za tem, iż duży odsetek owej szkolnej młodzieży będzie w przyszłości dla nas stracony. Całkiem poprostu z tego powodu, że nie korzysta z dodatkowego nauczania polskiego. Oto bowiem na 43.730 dzieci polskich w wieku szkolnym we Francji, jedynie 15.350 uczy się dodatkowo po polsku, nie uczy się zaś 28.580.

Skąd pochodzi to wielkie zaniedbanie? Oto stąd, że pod tym względem nie zdołano stworzyć **konwencji** pomiędzy rządem polskim a francuskim. Dodatkowe nauczanie języka polskiego zależy dziś bowiem od dobrej i nieprzymuszonej woli właścicieli kopalń (o ile znajdują się w zagłębiach węgla, a takich jest właśnie najwięcej), oraz zarządów gmin, o ile szkółki są miejskie. Jedyny awantaż, jaki zdołano uzyskać, to list prywatny, wysłany przez generalny związek właścicieli kopalń do polskiej delegacji, w którym właściciele zobowiązują się do udzielania nauki języka polskiego w tym stosunku, iż na 60 dzieci zaangażują jednego nauczyciela, Polaka. Pewna część kopalń wywiązuje się solidnie ze swego przyrzeczenia, inne go nie dotrzymały i żadna siła ich nie może zmusić.

Jakżeż wygląda więc owo polskie nauczanie? Jest ono rozmaite w różnych szkołach. Liczba godzin, przeznaczona na język polski i na polskie przedmioty, waha się od pół godziny do trzech godzin tygodniowo. Po polsku wolno uczyć jedynie historji, geografji i języka polskiego.

Przy tem wszystkiem nauczyciele są narażeni na najrozmaitsze, często śmieszne szykany. I tak n. p. nie wolno nauczycielowi polskiemu używać mapy Polski, ani obrazów historycznych. Gdy konsulat rozesłał po szkółkach mapy polskie i tablice do nauki o Polsce, portrety królów polskich i znakomitych Polaków, kierownicy Francuzi stanowczo sprzeciwili się zawieszeniu tych pomocniczych środków. Zdołano uzyskać po wielu awanturach z kierownikiem szkół, iż pozwolono zawiesić orła polskiego! W innych szkołach znowu kierownik zabrania pisania, czytania w języku polskim, dozwalając jedynie na pogadanki! — Przytem nierzadko się zdarza, że biedny nauczyciel jest zależny od inspektorów, dyrektora, kierownika kopalni, oraz inżynierów kopalnianych. Wydają oni często sprzeczne z sobą i nawet nierozumne zarządzenia.

Z punktu widzenia interesów francuskich jest to zrozumiałe. Francja, której ludność od lat się nie powiększa, pragnęłaby zaasymilować jaknajwiększą masę cudzoziemców. Dzieci polskie w szkołach francuskich doznają też bardzo żywej opieki ze strony nauczycieli. Są wyróżniane, chwalone za pilność, nagradzane książkami i medalami w języku francuskim.

Wobec tego, że nie wolno zakładać polskich szkół prywatnych, pozostaje jedyny sposób ratowania polskich dusz, mianowicie zakładanie **ochronek,** w którychby się koncentrowało nauczanie języka polskiego w wieku szkolnym. Dla starszych zaś tworzenie domów oświatowych, oraz uniwersytetów robotniczych. Na tem polu zrobiono już niemało. Polskich domów oświatowych znajduje się we Francji 9. Uniwersytet robotniczy kształci elitę robotniczą na przodowników oświatowych. 90 bibljotek, rozrzuconych po wszystkich zbiorowiskach, robi także swoje. Naturalnie jestto jeszcze bardzo niedostateczne i wiele polskich kolonij jest pozbawionych zupełnie wpływu oświatowego. Należałoby o tem pomyśleć, kraj powinien się szczerze i gorąco zainteresować duszami polskiemi, które idą na wynarodowienie.

Dział gospodarczy

Historja 2-letnich rokowań handl. polsko-niemieckich.

Śledzący z zainteresowaniem i bezstronnie przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich, musi nabrać przekonania, że **wina przeciągania się w nieskończoność tych rokowań, spada na Niemcy,** i to wskutek momentów natury politycznej. Charakterystycznem jest, że obecnie opinję tę potwierdzają również liczne dzienniki niemieckie demokratyczne, jak „Berliner Tageblatt", „Vorwarts", „Vossische Zeitung" i w. i., które jednozgodne są w twierdzeniu, że przerwa w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i dalsze ociąganie się ze strony niemieckiej w ich podjęciu bez podawania tegoż powodu, spowodowane jest przez stanowisko sfer rządowych, inspirowanych przez agrarjuszy, których politycznym odpowiednikiem jest stronnictwo niemiecko-narodowe, a ich reprezentantem w gabinecie minister aprowizacji Schiele.

Tak więc prasa niemiecka stwierdza fakt złej woli po stronie rządu niemieckiego. Jednakże **stanowisko takie zajmują Niemcy od chwili rozpoczęcia pertraktacyj czyli od przeszło dwóch lat.** Niemcy i Polska nie mają najmniejszego interesu gospodarczego w prowadzeniu wojny celnej. Struktura gospodarcza obu krajów jest tego rodzaju, że uzupełniają się one wzajemnie i nie istnieją poważniejsze trudności w dojściu do wzajemnego porozumienia. W okresie od r. 1920—1925 Polska korzystając z przywilejów przyznanych jej traktatem wersalskim i konwencją genewską, utrzymywała ożywione stosunki z Niemcami, a jednak nie wychodziły one mimo uprzywilejowanego stanowiska Polski na niekorzyść Niemiec. **Zawarcie traktatu handlowego** po upłynięciu wzmiankowanego okresu, **było sprawą niezwykle łatwą.** Wystarczyło ówczesny stan faktyczny ująć w formę dwustronnej umowy handlowej. Jednakże Niemcy przyjęły inną taktykę. **Ze względów politycznych postawiły Polsce niezwykle ciężkie warunki,** oczekując albo zupełnej kapitulacji Polski, co równałoby się jej podporządkowaniu się gospodarczemu i politycznemu wobec Niemiec, lub też spodziewając się odrzucenia przez Polskę warunków niemieckich, oczekiwały zniszczenia polskiej gospodarki, i rozszerzenia opinji o Polsce, jako o państwie, sabotującem zawarcie traktatu handlowego.

Ani jedno ani drugie się nie powiodło Polska gospodarka uniezależniła się w zupełności od Niemiec i pod względem ekspansji eksportowej w całym szeregu produktów osiąga wyniki większe, niż przed rozpoczęciem rokowań. Zarówno przemysł ciężki na G. Śląsku, jak w szczególności przemysł drzewny i rolniczy doskonale dają sobie radę bez rynków niemieckich. Mimo tego Polska w rokowaniach z Niemcami zawsze szła bardzo daleko w swoich ustępstwach. **W sprawie optantów i w sprawie osiedleń, ustępstwa Polski były niezwykle daleko idace,** tak, że nawet część prasy niemieckiej podnosiła konieczność wyzyskania tego nowego atutu i poczynienia wzajemnych ustępstw gospodarczych, dla zawarcia traktatu. Również i drugi cel — zdyskredytowanie Polski w opinji świata nie powiódł się. Obecnie wobec stanowiska obu państw, wszyscy zdają sobie sprawę z rzeczystego stanu rzeczy, skoro nawet bezstronniejsze pisma niemieckie, mało pochopne do ganienia swoich władców otwarcie przyznają się do tego i nawołują do opamiętania.

Oba państwa mają niewątpliwie interes w zawarciu traktatu handlowego. Ostatnio Niemcy podają jako powód odwlekania rokowań, polskie rozporządzenie o wprowadzeniu ceł maksymalnych, traktując je jako niedopuszczalny środek nacisku. W rzeczywistości Niemcy wiedzieli, że rozporządzenie to było od dwóch lat przygotowane, a w razie rzeczywistej dobrej woli z ich strony do grudnia jest dosyć czasu do zakończenia rokowań. Jedyną więc przyczyną, jak z powyższego wynika, beznadziejnego stanu rokowań handlowych polsko-niemieckich jest nieprzejednane stanowisko rządu Rzeszy, podyktowane momentami natury politycznej.

Możliwości nawiązania stosunków handlowych z zagranicą.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje:

Estonja z powodu ostrego klimatu nie jest w stanie produkować dostatecznych ilości owoców, aby pokryć własne zapotrzebowanie. Są więc widoki zbytu świeżych owoców na rynku estońskim.

W Turcji mają poważne widoki zbytu bawełna hygroskopijna, gaza jodoformowa, bandaże i inne środki antyseptyczne.

W Danji jest wielkie zapotrzebowanie skór.

Jeżeli chodzi o eksport japoński, oferty należy składać w języku angielskim Przestrzegać należy, aby przesyłki były ściśle zgodne z zamówieniem.

W Izbie przem. handlowej w Poznaniu jest do przejrzenia spis artykułów, które przy imporcie do Włoch w celu przerobienia i reeksportu są zwolnione od cła.

Od ziemniaków importowanych do Szwecji uiszczoną być musi dodatkowa opłata celna w wysokości 1.50 fr. od 100 klg.

W Bulgarji jest zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych, metali, maszyn, aparatów, zboża, skór, produktów przemysłu drzewnego, oliwy, tłuszczów, wosku, artykułów żywnościowych, żywicy, gumy, oleji mineralnych, garbników i przyborów farbiarskich, papieru, tektury, kamieni, szkła, artykułów chemicznych, wagonów, kauczuku, konserw i konfitur, artykułów spożywczych zwierzęcych, środków leczniczych, owoców, jarzyn, paliwa, zwierząt żywych, książek, rzeźb, drobnych przedmiotów metalowych, nawozów, artykułów perfumeryjnych itp.

Bulgarja natomiast eksportuje tytoń w liściach, jajka, kukurudzę, pszenicę, mąkę pszenną, kokony jedwabnicze, owce, woły i krowy, jęczmień, skóry jagnięce, fasolę, olejek różany, niewyprawione skóry kozie, węgiel drzewny, otręby, paszę roślinną, rudę miedzi, kozły i kozy, odpadki ziarn oleistych, kury, rzepak, bawoły, niewyprawione skóry baranie, dywany, żyto itp.

W Norwegji wszelkie farby wyrabiane są z surowców zagranicznych. Wobec powyższego są tam poważne widoki zbytu na wszelkie artykuły chemiczne, używane jako materjał wyjściowy przy produkcji farb i lakierów.

W Portugalji znajdują poważny zbyt wszystkie artykuły nożownicze, ponieważ przemysł tamtejszy wyrabia jedynie kilka modeli noży stołowych i nożyczek bardzo miernego gatunku.

W Rumunji produkcja wełny nie pokrywa całkowitego zapotrzebowania krajowego, są więc duże widoki zbytu wełny na tamtejszym rynku.

Przy eksporcie do Turcji świadectwa pochodzenia winny być wizowane przez konsula tureckeigo danego okręgu.

Działalność Państw. Banku Rolnego za rok 1926.

Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności Państwowego Banku Rolnego za r. 1926. Rok sprawozdawczy przyniósł wiele korzystnych zmian dla rolnictwa, gdyż rząd popiera tezę, że rolnictwo stanowi najważniejszy czynnik naszej gospodarki. Po kilku latach przykrych doświadczeń, będących rezultatem chwiejnej polityki gospodarczej, akcja Państwowego Banku Rolnego skonsolidowała się. Na rozwoju działalności Banku odbiła się korzystnie zdecydowana polityka gospodarcza rządu, skierowana ku wybitnemu popieraniu rolnictwa i sanacji stosunków agrarnych.

Na pierwszem miejscu należy postawić kwestję uzupełnienia kapitału zakładowego banku do jego wysokości statutowej 25 mil. zł. Bank Rolny położył w swej działalności nacisk na rozwój kredytu długoterminowego, czego najlepszym dowodem są następujące cyfry: Podczas gdy na 1 stycznia 1926 przyznano pożyczek w sumie złotych w złocie: 577.100, to 1 stycznia b. r. przyznano zł. w zł.: 6,980.900 pożyczek, odnośne zaś cyfry wypłaconych pożyczek wynoszą zł. w zł. 107.850, 4,513.550. Rozparcelowany obszar ziemi zmniejszał się z roku na rok od 1921 r. dochodząc w r. 1925 do 108.539 ha wobec 197.575 ha w r. 1922. Nagle w r. 1926 następuje zwrot. Obszar rozparcelowany osiąga 217.276 ha, czyli blisko 100% zwyżki w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ogółem rozparcelowano od 1919—1926 r. obszar ziemi 1,031.471 ha, w co należy wliczyć parcelację rządową przez P. B. R. przez spółki parcelacyjne oraz przez parcelację prywatną. Kupno nowych majątków do parcelacji zostało w drugiej połowie r. 1926 w zupełności wstrzymane, natomiast Bank starał się o przyspieszenie tempa parcelacji posiadanych obszarów. Ogólna suma udzielonych przez bank pożyczek gotówkowych z kredytów krótkoterminowych, wynosi 103,853.142 zł., wykazując w porównaniu z r. ub. wzrost do blisko 100%. Wzrost działalności Banku Rolnego uwidacznia porównanie sum bilansowych za r. 1924, 1925 i 1926. Suma bilansowa za r. 1924 wynosiła przeszło 27 mil. zł., za r. 1925 88 i pół mil. zł., za r. 1926 157 i pół mil. zł. Ogólne obroty Banku w okresie sprawozdawczym wyniosły 1,087.556.651 zł. mimo, że bank rozporządzał własnym kapitałem, w wysokości tylko 13 i pół mil. zł.

Przemysł cukrowniczy w Europie

Międzynarodowa Organizacja Statystyki Cukrowniczej powstała jako rezultat konferencji zainteresowanych cukrownictw europejskich, odbytej w Wiedniu w dniu 23 maja br. Do organizacji tej przystąpiły cukrownictwa Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji, Irlandji, Belgji, Węgier, Włoch, Polski, Danji, Szwajcarji i Finlandji.

Celem Międzynarodowej Organizacji jest przeprowadzenie ankiet, dotyczących obszarów plantacji, przypuszczalnego przerobu buraków przypuszczalnej produkcji cukru itp., oraz komunikowanie rezultatów swoim członkom.

Poniżej podajemy wyniki I-szej jesiennej ankiety Międzynarodowej Organizacji, zamkniętej w dniu 8 października 1927 r.

W Niemczech, w okresie 1927—28 r. było cukrowni czynnych 250, w Czechosłowacji 152, w Austrji 6, na Węgrzech 13, w Jugosławji 8, w Rumunji 12, w Irlandji 1, w Belgji 51, w Italji 50, w Polsce 72, w Danji 9, w Szwecji 21, w Finlandji 1. Stan ten w porównaniu z r. 1926—27 uległ zmianie o tyle tylko, że w Niemczech w okresie 1926—27 było o 3 cukrownie więcej i w Belgji o jedną. — Przybyły zaś 4 cukrownie w Italji, 2 w Polsce i 18 w Szwecji.

Podczas kampanji r. 1926—27 przerób buraków na cukrowniach Niemiec wyraził się cyfrą 10.658.040 ton, Czechosłowacji 6,232.987 Austrji 476.517, Węgier 1,221.316, Jugosławji 559.929, Rumunji 1,130.000, Irlandji 86.924, Belgji 1,430.000, Italji 2.382.079, Polski 3,359.654, Danji 982.200, Szwecji 135.937, Finlandji 23.300.

Według przewidywań Międzynarodowej Organizacji Statystyki Cukrowniczej przypuszczalny przerób buraków podczas kampanji tegorocznej wyniesie dla Niemiec 11,207.450 ton, Czechosłowacji 7.206.962, Austrji 598.400, Węgier 1,248.590, Jugosławji 665.000, Rumunji 1,200.000, Irlandji 125.000, Belgji 1,690.000, Italji 2,070.000, Polski 4.218.000, Danji 1,100.000, Szwecji 974.502 i Finlandji 55.000.

Międzynarodowa Organizacja Statystyki Cukrowniczej określa przypuszczalną produkcję cukru surowego podczas kampanji 1927—28 r. dla Niemiec na 1,668.925 ton, Czechosłowacji 1,103.003, Austrji 96.550, Węgier 163.000 Jugosławji 90.535, Rumunji 149.000, Irlandji 26.924, Belgji 265.000, Italji 278.800, Polski 664.350, Danji 164.000, Szwecji 144.732, Finlandji 6.667.

Ogólna ilość, zgodnie z temi przewidywaniami, powinna przewyższyć ilość cukru surowego, wyprodukowanego w okresie 1926—27 mniej więcej o 400.000 ton.

Kronika ekonomiczna.

MINIMALNE ZADŁUŻENIE POLSKI. Ogólna suma długów państwowych Polski wynosi 3.583,016.377'48 złotych. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 314,298.158'48 złotych, a na długi zagraniczne 3.268,718.219 złotych, czyli 367,271.710 dolarów. Jeśli więc do tego dodamy nowozaciągniętą pożyczkę w kwocie 72 miljonów dolarów, wyrażać się będzie zadłużenie zagraniczne Polski kwotą 439,271.710 dolarów, a cały dług państwowy Polski kwotą 474,586.109 dolarów, co wynosi na głowę przeszło 15.8 dolarów. Obciążenie państwowemi długami na głowę ludności jest w Polsce przeto nawet po zaciągnięciu nowej pożyczki około 50 razy mniejsze, niż w Anglji, 28 razy mniejsze niż we Francji, a 10 razy mniejsze niż we Włoszech.

KOSZTA REGULACJI RZEK W WOJ. KRAKOWSKIEM. Wedle planów regulacyjnych rzek w województwie krakowskiem, opracowanych przez okręgowego dyrektora robót publicznych inż. Dudeka, ogólne koszty regulacji przedstawiają się jak następuje: rzeki żaglowe (Dunajec, Wisłok i Wisła) — 82 miljony 800 tysięcy złotych, czyli przy 20-letnim okresie budowy koszty roczne wynosiłyby 4.140 tysięcy zł., rzeki spławne (Soła, Skawa, Raba, górny Dunajec, Poprad i górna Wisłoka) 36.200 tysięcy zł., czyli 1.810 tysięcy z. rocznie. Wreszcie wykończenie meljoracji publicznych wyniesie 78.277 tysięcy; razem więc dokonanie robót regulacyjnych na terenie województwa krakowskiego wyniesie sumę 206 miljonów 565.000 zł. Na całkowite uregulowanie Wisły na przestrzeni województwa potrzebna jest suma 58.600 tysięcy zł.

WIADOMOŚCI O DEFINITYWNEM USTALENIU STRAT PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO NIEPRAWDZIWE. Wobec ukazania się w niektórych pismach wiadomości o tem, jakoby komisja międzyministerjalna ustaliła definitywnie straty kopalń węgla, wynoszące oprócz amortyzacji zł. 2.50 na tonie, min. przemysłu i handlu komunikuje nam, że powyższa wiadomość nie odpowiada prawdzie. Prace komisji nie zostały dotychczas jeszcze zakończone. Przeciwnie, komisja w rozszerzonym składzie bada nadal koszta własne kopalń. Po zamknięciu tych badań zostaną one zestawione z wynikami prac Komisji ankietowej. Jakkolwiek już obecnie wiadomo, iż niektóre kopalnie pracowały w br. kilka miesięcy ze stratą, to jednak nie może uchodzić za udowodnione, iż cały przemysł węglowy pracuje bez zysków.

POGŁOSKI O PRZESUNIĘCIU TERMINU PŁATNOŚCI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO NIEPRAWDZIWE. Doszło do wiadomości ministerstwa skarbu, że niektóre organizacje kupieckie rozpowszechniają wśród swych członków pogłoski o mającem się ukazać w najbliższym czasie zarządzeniu ministra skarbu, przesuwającem ustawowy termin płatności 3-ciej kwartalnej zaliczki na podatek przemysłowy za rok bieżący z dnia 15 października 1927 r. na dzień 15 grudnia 1927 r. a to z uwagi na zbliżający się termin płatności podatku dochodowego za rok 1927. Wobec powyższego ministerstwo skarbu stwierdza z całą stanowczością, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości, ustawowe terminy płatności zarówno 3-ciej kwartalnej zaliczki, jak i podatku dochodowego na rok bieżący będą z całą ścisłością przestrzegane. W interesie zatem samych płatników leży terminowe uiszczanie należności podatkowych. W ten tylko bowiem sposób unikną wpłacania należnych świadczeń podatkowych bez kar za zwłokę i ewentualnych kosztów egzekucyjnych.

DODATKOWE BADANIA KOSZTÓW PRODUKCJI WĘGLA. Min. przemysłu i handlu Kwiatkowski nie zadowolił się wnioskami, jakie złożyła mu specjalna komisja węglowa co do kosztów produkcji węgla, na podstawie przeprowadzonych badań w czterech kopalniach węgla.

Obecnie zarządził minister badanie jeszcze dalszych 4 kopalń w zagłębiu górnośląskiem i dąbrowskiem. Badania zostaną przeprowadzone przez dotychczasową komisję międzyministerjalną, która w tym celu dziś opuszcza Warszawę.

W ten sposób ostateczna decyzja co do ustalenia ceny węgla, ulegnie znowu zwłoce do czasu powrotu drugiej komisji, co nastąpi nie wcześniej, jak z końcem bm.

POSZCZEGÓLNE MINISTERSTWA UCZESTNICZYĆ BĘDĄ W POWSZECHNEJ WYSTAWIE. W związku z uchwałą Rady ministrów w sprawie czynnego udziału rządu w powszechnej wystawie krajowej, zostały zorganizowane w dniach ostatnich we wszystkich ministerstwach komitety wystawy, zadaniem których będzie opracowanie szczegółowego planu udziału poszczególnych ministerstw w wystawie.

LICZBA BEZROBOTNYCH NA ŚLĄSKU ZMNIEJSZA SIĘ. Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 28 września do 5 października liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 564 osób i wynosiła 38.819 osób. Największa cyfra przypada na górnictwo, gdyż 16.503, dalej idzie hutnictwo 3.019, przemysł metalowy 2.316 itd. Uprawnionych do pobierania zasiłków było 24,056 bezrobotnych.

ROZWIERCENIE SZYBÓW W OKR. DROHOBYCKIM. Firma „Premjer" dowierciła w okręgu drohobyckim szyb „Aleksander III", uzyskując w głębokości 620 metrów wytwórczość ropy w ilości 4 ton dziennie; Towarzystwo „Galicja" uzyskało po dowierceniu w szybie „Horodyszcze VIII" w Mrażnicy w głębokości 1.444 metrów dzienną wytwórczość ropy w ilości 35 ton.

EKSPORT NACZYŃ EMALJOWANYCH Z POLSKI. Eksport naczyń blaszanych-emaljowanych rozwija się nadal pomyślnie, jednakże fabryki, chcąc utrzymać stałe rynki zbytu wywożą towar prawie bez zysku. Ceny eksportowe są niższe od wewnętrznych, gdyż wynoszą 2.10 do 2.20 zł. za kg., podczas gdy na rynku wewnętrznym uzyskuje się cenę 2.40 zł. za 1 kg. Podobno jedna z fabryk polskich, eksportująca znaczne ilości, porozumiała się z międzynarodowym kartelem w sprawie wywozowej, co do pewnego stopnia wpłynie na zmianę cen, ponieważ ceny obecne są rujnujące nietylko dla fabryk polskich, ale również dla austrjackich, niemieckich i czechosłowackich, które eksportują znaczniejsze ilości niż Polska. Wyroby polskie idą do prawie wszystkich krajów bałkańskich, Anglji, Skandynawji, Turcji, Południowej Ameryki etc.

POŻYCZKI NIEMIECKIE ZACIĄGNIĘTE W AMERYCE W CIĄGU 4-ECH LAT. Biuro Wolffa ogłasza za Association Press zestawienie pożyczek niemieckich, zaciągniętych w Ameryce w ciągu 4-ech lat od chwili przyjęcia planu Dawesa. Pożyczki te zaciągane w formie bondów (rodzaj obligacji) wynoszą razem 880 miljonów dolarów, pozatem przez prywatne instytucje bankowe i kredytowe zaciągnięto jeszcze około 100 miljonów dolarów kredytu, czyli razem Niemcy zaciągnęły w Ameryce pożyczek na około 1 miljard dolarów.

Z ŚWIATOWYCH RYNKÓW METALOWYCH. Na światowym rynku metali zniżka trwa w dalszym ciągu. Ożywienie z poprzedniego okresu minęło i daje się zauważyć pewna rezerwa w zawieraniu tranzakcji. Wiadomości o zmniejszeniu się zapasów i zwiększeniu konsumcji okazały się nieprawdziwe, albowiem oficjalne zestawienie wytwórczości światowej metali wykazały wzrost produkcji, a spadek konsumcji. Między innemi wytwórczość światowa miedzi podniosła się w sierpniu b. r. do 135.000 ton, a ołowiu podniosła się w sierpniu b. r. do 150.900 tonn. Z poszczególnych gatunków ujawniła ostatnio jedynie dość mocną zwyżkę rtęć. Miedź, srebro i złoto utrzymały się na niezmienionym poziomie, natomiast wszystkie inne metale uległy zniżce. Ceny kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco: (pierwsza cyfra z 26 września, druga z 6 października): aluminjum 4583, antymon 2763, cyna standard 11.481—11.333, cynk hutniczy 1161—1132, miedź elektrolityczna 2.645—2.645, miedź standard 2.524—2.303, ołów miękki 899—859, nikiel 7.497, rtęć 29.590—30.949, srebro za 1 kg. — 150 zł.



Aparat amerykański miss Grayson, która miała podjąć lot z Ameryki przez ocean do Kopenhagi. Lot ten, wedle ostatnich depesz z Nowego Jorku, został na razie zaniechany.

Emigracja zamorska a porty niemieckie.

Ruch emigracyjny przyczyniał się przed wojną w znacznym stopniu do podtrzymania pędu rozwojowego handlowej marynarki niemieckiej. Przez Bremę, gdzie znajdowała się centrala „Norddeutscher Lloydu", oraz przez Hamburg, w którym panowała niepodzielnie potężna kompanja Hambursko-Amerykańska, t. zw. **Hapag**, kierowały się setki tysięcy emigrantów, zdążających za morze, przeważnie do Stanów Zjednoczonych. Niemcy same dostarczyły swym kompanjom okrętowym tylko bardzo nieznaczną liczbę emigrantów przed wojną, rosnący bowiem wciąż dobrobyt i rozwój ekonomiczny kraju zatrzymywały ludność robotniczą tak z miast, jak i ze wsi, której nie brakowało pracy i zarobków. Zaledwie 4½—5 procent ogólnej liczby emigrantów kierujących się przez porty niemieckie stanowili sami Niemcy w latach przedwojennych. Tak więc w r. 1913 wyjechało z portów Bremy i Hamburga na statkach niemieckich 18.440 emigrantów obywateli niemieckich i 413.857 emigrantów obywateli innych krajów.

Po wojnie stosunek ten zmienia się raptownie i głęboko. Liczba emigrantów obcokrajowców zmniejsza się gwałtownie i nie dosięga już odtąd wysokości kontynentu przedwojennego. Decydujący wpływ w tym kierunku wywiera bill Johnstona o zamknięciu granic Stanów Zjednoczonych dla ruchu emigracyjnego, a zwłaszcza ustanowienie t. zw. kwoty imigracyjnej do krajów Europy centralnej i wschodniej. Natomiast, i to jest zjawisko charakterystycznem, **rośnie**, poczynając od roku 1922, **emigracja z Niemiec**, do czego przyczynia się kryzys gospodarczy i walutowy w kraju oraz bezrobocie.

Tak więc, gdy w roku 1913 liczba emigrantów-Niemców wynosiła 18.440 osób, w r. 1922 wzrosła do 35.887, w 1923 roku do 113.812!

Emigrantów obcokrajowców przeszło przez porty niemieckie w tym samym roku 1922 — 28.394 osoby, w r. 1923 — 51.934 osoby.

Porównując dane statystyczne, odnoszące się do ruchu emigracyjnego w portach niemieckich za okres od r. 1922 do r. 1926 (włącznie) z temi samemi danemi przedwojennemi, stwierdza się łatwo **ogromny spadek**.

Gdy w r. 1913 ogólna liczba emigrantów wyjeżdżających z portów niemieckich dosięgała 432.000 osób, to w r. 1922 spadła ona do 74.280, wzrosła w r. 1923 do 165.746, w roku 1924 wyniosła tylko 74.725, w 1925 r. — 145.624, w r. 1926 — 151.810.

Towarzystwa okrętowe niemieckie przywiązywały duże znaczenie do ruchu emigracyjnego ze względów finansowych. Przed wojną wyzyskiwały one na swą korzyść wpływy polityczne rządu, który starał się, przy pomocy taryf kolejowych i specjalnych klauzul traktatowych, kierować ruch emigrancki **z Rosji, b. Kongresówki, Galicji i krajów bałkańskich** ku portom niemieckim. Dzisiaj sytuacja zmieniła się zasadniczo: z Rosji emigracji niema, **Polska kieruje emigrantów do własnych portów**, kraje byłej monarchji austro-węgierskiej i bałkańskie korzystają w znacznej mierze z własnych portów lub też z portów włoskich.

Ruch emigracyjny nie jest więc od czasu wojny tak poważnem źródłem dochodów dla niemieckich kompanij okrętowych, jak do r. 1924. Z drugiej zaś strony handlowa i pasażerska flota Niemiec nie dosięga dzisiaj poziomu floty przedwojennej. Tonnaż ogólny tej floty przed wojną wynosił około 5 i pół miljona tonn, obecnie zaś sięga 3 i pół miljona tonn. Ruch ogólny w portach niemieckich również nie dosięga poziomu przedwojennego, aczkolwiek wzrost jego jest bardzo szybki, poczynając od r. 1923. Ogólny tonaż obrotów handlowych Hamburga wynosił zatem w r. 1913 — 26 miljonów tonn, w r. 1926 — 20 miljonów tonn.

Kompensatą zmniejszonych obrotów towarowych miał i mógłby być dla portów i kompanij okrętowych niemieckich przewóz emigrantów. Ustalenie się jego atoli w wysokości przedwojennej i wystarczającej dla tego celu stawia zaporę nowe ukształtowanie się stosunków politycznych i granic w Europie, jak również prohibicyjna polityka emigracyjna Stanów Zjednoczonych.

Ze sportu.

POGOŃ ZE LWOWA zmierzy się w Krakowie w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3 popołudniu z Cracovią na boisku Carcovji. Jak było do przewidzenia, zawody te wywołały, jak na stosunki krakowskie, bardzo wielkie zainteresowanie. Liczne zgłoszenia z prowincji oraz masowy zakup biletów w przedsprzedaży dowodzą o popularności tych zawodów w kołach sportowych. Pogoń po ostatniem zwycięstwie nad Wisłą w Krakowie 2:0, potwierdziła swą sympatję, jaką się stale w Krakowie cieszyła. Zawody więc Pogoni z Cracovią ściągną niezawodnie rekordową ilość publiczności. Bilety wcześniej do nabycia po cenach zniżonych w firmach Leserkiewicza, pl. Szczepański i Leitner, Rynek gł. 34, obok Hawełki.

—0—

ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE W SOKOLE KRAKOWSKIM. W piątek 14 bm., rozpoczęły się doroczne zawody Kościuszkowskie członków, członkiń Sokoła i młodzieży męskiej. Na zawody składają się zawody lekkoatletyczne w 5-cioboju dla wszystkich grup a nadto dla panów marsz dystansowy z Krakowa do Skawiny i na powrót, zaś dla pań takisam marsz z Krakowa do Wieliczki. Zawody młodzieży męskiej odbyły się już w dniu 14 bm., zaś marsz dystansowy pań do Wieliczki odbędzie się w niedzielę przedpołudniem. — Start przy gmachu Sokoła przy ul. Wolskiej dnia 16 bm. o godz. 6.30 rano, meta w rynku w Wieliczce.

Różne wiadomości.

DZIWNA KARJERA. W Nowym Jorku zmarł na swym jachcie luksusowym w przystani swej, wspaniałej posiadłości ziemskiej na Long Island, Marcus Löw, istny „król widowiskowy". Rozpocząwszy życie w najludniejszej i najbrudniejszej dzielnicy żydowskiej Nowego Jorku, jako syn biednych rodziców, rodem z Wiednia, Löw był w młodości, jak tylu innych miljonerów amerykańskich, bosonogim, ulicznym sprzedawcą dzienników. Następnie wstąpił jako subjekt, do składu futer i wykształciwszy się w tym fachu, zdobył taki kapitał, że mógł w 1904 roku, gdy kinematograf stawał się rozrywką coraz popularniejszą, założyć w St. Louis skład przyrządów kinematograficznych i otworzyć własne kino.

Od tej chwili interes Löwa rozszerzał się bez przerwy. Jeden za drugim teatry kinematograficzne przechodziły w jego ręce. Nie ograniczył się jednak na tem. Zajął się bowiem też tak popularnem w Ameryce teatralmi rozmaitości, w których przedstawienia, złożone z jednoaktówek, szansonetek, występów akrobatycznych, tańców, popisów klownów, filmów i t. d. trwają codziennie bez przerwy od południa do północy. Sale teatralne, w których odbywają się te przedstawienia, liczą nieraz po kilka tysięcy miejsc od 20 cent. do dolara. A Löw był właścicielem trzystu teatrów takich i kinematografów, jako szef olbrzymiego przedsiębiorstwa kinematograficznego „Metro-Goldwyn-Mayer Company".

Zmarł, przeżywszy 57 lat i pozostawiwszy majątek wartości 35 miljonów dolarów, oraz najwyższe w Stanach Zjednoczonych ubezpieczenie na życie, bo ubezpieczył się na 5 miljonów dolarów!

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.